Ożywiony ruch na bieżniach i pływalniach

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 60 Warszawa, czwartek 28 lipca 1949 r. Rok V

Mistrzowski egzamin pływaków

Witamy lekkoatletów Rumunii

Bukareszt wierzy w zwycięstwo

BUKARESZT, 27.7. (Tel. wł.)

W RUMUNII entuzjazmują się meczem lekkoatletycznym z Polską — mówi przez telefon nasz korespondent bukareszteński — przegraliśmy niedawno z Węgrami, ale mamy nadzieję, że tym razem uzyskamy zwycięstwo.

— Na kogo najbardziej liczycie?

— Przede wszystkim na miotacza Raica. Pobił on już raz waszego Łomowskiego i wierzymy, że sztuka uda się i w Warszawie.

— A dalej?

— W dobrej formie jest ostatnio średniodystansowiec Talmaciu i skoczek Soeter. Oni również powinni zdobyć wiele cennych punktów.

Rozmowa schodzi na wyniki naszych reprezentantów. W telefonie słyszymy nutę zdumienia.

— Jakto, nic o takich wynikach nie słyszeliśmy!

— Padły one przed trzema dniami na mistrzostwach Polski. Do was jeszcze nie dotarły.

— Wobec tego sytuacja zmienia się. Nie przypuszczaliśmy, że macie już tak spore grono dobrych zawodników. My tutaj słyszeliśmy tylko o Łomowskim, Adamczyku i Kielasie, a przecież ci inni nie są znów o wiele gorsi od asów.

— Jak więc teraz oceniacie sytuację?

— Asy atutowe obu reprezentacji zdobędą przewidywane ilości punktów. O ostatecznym wyniku zadecydują rezultaty drugich zawodników. My mamy nadzieję, że jednak nasi nie zawiodą, chociaż po tym co usłyszeliśmy nastrojeni jesteśmy raczej minorowo.

— Czy w składzie są jakieś istotne zmiany w porównaniu z meczem z Węgrami?

— Tak! Wyeliminowaliśmy przede wszystkim sprintera Lupsę, który zawiódł kompletnie. Poważną stratą dla reprezentacji jest brak Moiny. Ten znakomity sprinter i czterystometrowiec cierpi znów na kontuzję ścięgna i nie będzie mógł startować.

— A więc do niedzieli?

— Oczywiście. Każdy czeka tu niecierpliwie na rezultaty pierwszego dnia. Sądzimy, że nasi lekkoatleci sprawią w Warszawie jak najlepsze wrażenie swą postawą i dorzucą do sukcesów piłkarzy i tenisistów jeszcze jedno zwycięstwo nad Polską.

Biegi Narodowe

FINAŁY BIEGU NARODOWEGO na stadionie W. P. w Warszawie w dniu 5 rocznicy powstania PKWN. Startuje ponad 400 osób, reprezentujących wszystkie województwa Polski Ludowej. Obok zawodników Krakowa, Warszawy i Poznania są reprezentanci odwiecznie polskich miast: Wrocławia, Szczecina, Gdańska. Ten fakt przypomina nam dokładnie trud walki o odzyskanie prastarych ziem polskich. Ten fakt przypomina nam też, jak wiele osiągnięto w okresie pięcioletnim na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

A teraz 5 lat pracy sportowej i jej wspaniałe osiągnięcia ilustrowało 12 osób na starcie finału Biegu Narodowego. Przed wojną tych 400 osób byłoby liczbą imponującą w jednostopniowym Biegu Narodowym. Obecnie ponad 400 uczestników finału Biegu Narodowego, to czołówka, wyłoniona z 500.000-ej masy biegaczy, która dociągnęła od pierwszego do 4 stopnia.

Największe osiągnięcia przedwojennych działaczy, którzy rzucili się na robotę masową, doprowadziło do 40.000 uczestników w roku 1938. Cyfra ta bledniе wobec osiągnięć w Polsce Ludowej. Po pięciu latach osiągnięto w jednym roku — 1949 w Biegu Narodowym liczbę uczestników 500.000.

Z tych 500.000, które w tym roku uczestniczyły w Biegu Narodowym 1 stopnia, ponad 55% zdobyło normy do Odznaki Sprawności Fizycznej.

Ponad 30% w liczbie uczesników stanowiła młodzież wiejska. Ta młodzież wiejska, którą dopiero w Polsce Ludowej zdobyto dla sportu.

— Ten fakt uczestnictwa młodzieży wiejskiej przypomina, że kultura fizyczna ogarnia potężnie wieś polską, że tu też krzepnie sojusz robotniczo-chłopski, który doprowadzi do zbudowania szczęśliwego jutra — powiedział dyr. GUKF, poseł Motyka.

W finałowym Biegu Narodowym widzieliśmy robotników, chłopów, zetempowską młodzież, reprezentantów SP, szkół. Widzieliśmy reprezentantów całego społeczeństwa, które przez kulturę fizyczną zahartuje swe siły i wolę do budowy Polski Socjalistycznej. (S. S.)

Marian Hoffman kontuzjowany

REPREZENTACJA lekkoatletyczna Polski dozna prawdopodobnie osłabienia, skutkiem kontuzji, jakiej nabawił się M. Hoffman startując w skoku w dal na mistrzostwach Polski we Wrzeszczu.

Hoffman w meczu z Rumunami był pewnym kandydatem na zwycięstwo w trójskoku, a ubytek jego może oznaczać stratę 2 punktów.

Nasi przeciwnicy i ich wyniki tegoroczne

100 m	—	Stoenescu	10,9
		Toma	10,9
200 m	—	Stoenescu	22,8
		Toma	23,2
400 m	—	Moskowicz	50,0
		Truica	50,4
800 m	—	Talmaciu	1:54,4
		Moskowicz	1:57,9
1500 m	—	Talmaciu	3:56,2
		Popp	3:59,2
5000 m	—	Jonitza	15:22,0
		Cristea	15:44,4
110 m pł.	—	Dumitrescu	15,5
		Kiss	15,8
400 m pł.	—	Truica	54,3
		Kiss	54,6
3000 m z prz.	—	Firea	9:27,4
		Jonitza	9:36,8
W dal	—	Taus	696
		Wizenmajer	675
Wzwyż	-	Soeter	195,5
		Makave	175
Tyczka	-	Dragomir	392
		Taus	330
Trójskok	—	Baruch	13,82
		Soeter	13,43
Kula	—	Raica	15,16
		Negrutiu	14,27
Dysk	—	Raica	48,48
		Constantin	43,48
Oszczep	—	Desideriu	54,50
		Zambresiano	53,02
Młot	—	Dumitru	50,64
		Toma	51,89
4 x 100 m	—	Toma, Stoinescu, Wizenmajer, Cseku	
4 x 400 m	—	Ghicka Moskowicz, Truica, Kiss.	

Adamczyk,

najpewniejszy nasz punkt w pierwszym po wojnie meczu międzypaństwowym lekkoatletów. Rekordzista Polski znajduje się nadal w bardzo dobrej formie. W Gdańsku uzyskał 720. Ile skoczy w Warszawie?

Cieślik gotów do pracy i gry

We wtorek bawił w Warszawie Cieślik. Przyjechał on do stolicy, by poddać się badaniu lekarskiemu. Wykazało ono, że pobyt w Jastrzębiej Górze doskonale przysłużył się naszemu małemu, reprezentacyjnemu łącznikowi. Orzeczenie lekarskie brzmi: Cieślik zdolny do służby piłkarskiej.

Łącznik Ruchu uradowany jest tą wiadomością, gdyż skończyła się dla niego przymusowa przerwa, która ruchliwemu piłkarzowi bardzo mocno ciążyła.

Wraca on do Chorzowa skąd uda się na obóz do tej samej Jastrzębiej Góry, gdzie drużyna jego bawi na obozie przygotowawczym przed dalszym uciążliwym etapem rozgrywek mistrzowskich.

Pływacy walczą o mistrzowskie tytuły

XXII MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POLSKI, które odbędą się w Warszawie na pływalni St. U. K. F. w dniach 30 i 31 lipca oraz 1 sierpnia zapowiadają się bardzo ciekawie z dwóch względów.

Po pierwsze, jak w każdych mistrzostwach toczyć się będzie zacięta walka o zaszczytny tytuł, powtóre staną się one eliminacją przed wyjazdem do Rumunii i Bułgarii. Specjalnych zmian osobowych w stosunku do poprzednich mistrzostw hali krytej nie należy się spodziewać. Może — jedynie Dzień sprawić psikusa Gremlowskiemu na 400 m st. dow. lub na 1500 m, albo Manowski na dystansie 200 m dowolnym.

Przechodząc do oceny poszczególnych konkurencji, zaczniemy od 100 m st. dow. Na dystansie tym Procel jest na razie nie do pokonania. Konkurentów do pierwszego miejsca nie widać. Może na wiosnę, o ile nie zatrzymają się w swym rozwoju. Korolkiewicz z warszawskiej Legii może być rywalem Procla w walce między którymi, może paść stary rekord Bocheńskiego. O drugie miejsce toczyć się będzie bój między Zimnym, Manowskim i Bonieckim a może nawet i Jerą.

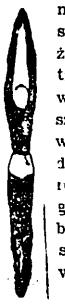

UPARTY FAWORYT

Na 100 m motylkiem, faworytem jest w dalszym ciągu Szołtysek, mimo przegranej w ub. niedzielę. Ci-

DALSZY CIĄG NA STR. 4

P. Z. Kolarski ustala skład na Tour de Pologne

KOMISJA SPORTOWA PZKol. ustaliła już skład narodowej drużyny na wyścig Dookoła Polski, który przedstawia się następująco:

Napierała (kapitan zespołu), Kapiak, Wrzesiński, Nowoczek, Wójcik, Rzeźnicki, Sałyga, Wyględa; rezerwowi — Czyż, Leśkiewicz, Gabrych i Siemiński.

Zawodnicy polscy wyjechali w tym składzie na obóz kondycyjno-przygotowawczy, urządzony przez GUKF i PZKol. w Szczecinie. Według informacji kpt. Wisznickiego, trenera drużyny, w składzie mogą zajść minimalne zmiany.

PROGRAM MECZU POLSKA — RUMUNIA NA STADIONIE WP W WARSZAWIE

NIEDZIELA, 31 LIPCA

17 — Otwarcie zawodów.
17.15 — 3000 m z przeszkodami.
17.20 — W dal.
17.40 — Kula.
17.45 — 100 m.
17.50 — Wzwyż.
18 — 400 m pł.
18.05 — Dysk.
18.15 — 800 m.
18.30 — 4×100 m.

PONIEDZIAŁEK, 1 SIERPNIA:

18.00 — 110 m pł., tyczka
18.15 — 400 m, oszczep.
18.30 — 200 m
18.45 — młot, 5000 m.
18.50 — Trójskok.
19.10 — 1500 m.
19.25 — 4×400 m.
19.30 — Zakończenie

Rekordzistka Polski

Proniewiczówna jest pierwszą łodzianką, która wpisała się na listę rekordzistek Polski w pływaniu. Proniewiczówna wygrała na mistrzostwach 100 m st. kl. w 1:32,2.

Warszawianki górą

Kombinowana ósemka warszawskich klubów Związkowca i Ogniwa wypadła nadspodziewanie dobrze w Bydgoszczy. Warszawianki pokonały zdecydowanie ósemkę gospodarzy BTW.

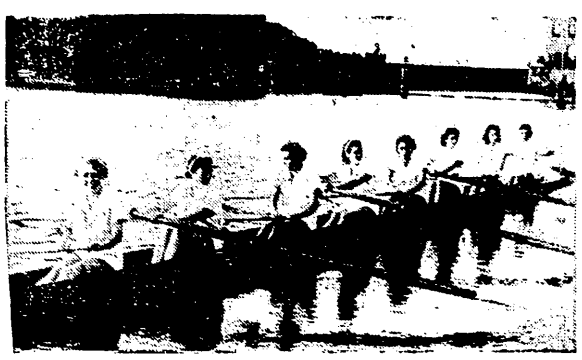

Mobilizacja Akademików - sportowców w obliczu Mistrzostw Świata

DO AWF w Warszawie zjeżdżają się zawodnicy, wyznaczeni na obozy eliminacyjne przed Akademickimi Mistrzostwami Świata, jakie odbędą się w dniach 14—21 sierpnia br. w Budapeszcie, w ramach II-go Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej.

Wioślarze rozpoczęli swój obóz w dn. 18.VII. Trenują oni w Łęgnowie k. Bydgoszczy pod okiem inż. Bujwida, oraz Verey'a. Kierownictwo polskiej ekipy sportowej zamierza wystąpić z wnioskiem o dopuszczenie Verey'a do startu w jedynkach poza konkursem. Nasz najlepszy skiffista, b. mistrz akademicki świata nie może brać udziału w konkursie ze względu na ograniczony regulaminem wiek zawodników.

Opóźnienie zawodników, mających stawić się w Warszawe, spowodowało, że otwarcie obozu nastąpi w piątek. Wszyscy wyznaczeni lekkoatleci trenowali przed mistrzostwami Polski w Gdańsku, skąd rozjechali się w poniedziałek do domów. Obecnie przybywają do Warszawy.

Opóźnili również swój przyjazd bokserzy. Jest na miejscu trener Śmiech, który prowadzić będzie zaprawę do chwili przyjazdu Sztama, oraz 7-miu zawodników. Nie przyjedzie na obóz Rutkowski, wskutek zdawania w tym czasie egzaminów.

W prawie pełnym składzie trenują obecnie koszykarze, 8-miu spośród wyznaczonych przebywało na kursie PZKSS, skąd bezpośrednio przeszli na obóz przed Mistrzostwami. Pozostali zawodnicy, wyznaczeni na obóz, stawili się do środy. Przybyła również większość siatkarek, w czwartek spodziewany jest komplet.

Zaprawę poszczególnych grup poprowadzą trenerzy i instruktorzy: K. Hoffman i Gąssowski lekkoatletów; Kłyszejko — koszykarzy: Groyecki — siatkarki oraz Śmiech a potem Sztam — bokserów.

PZB zaproponował, aby oprócz Sztama z ekipą bokserską pojechali, jako kierownicy fachowi, kpt. Lempart i dyr. Zapłatka. Tak więc nasi młodzi pięściarze będą mieli bardzo dobrą obsadę.

Zwycięska ósemka CSR

Wioślarki Sokoła Brno triumfowały na regatach w Bydgoszczy. Wygrały one pierwszy w Polsce wyścig kobiecych ósemek. Zwyciężczynie nie są, jak to widać ze zdjęcia dobrane wzrostem (dwie córki: olbrzymek i średniaków), ale wiosłowały idealnie równo.

Stefan Sienlarski

MISTRZOSTWA GDAŃSKIE ŹRÓDŁEM OPTYMIZMU

Dlaczego Stawczyk przegrał na 100 m.?

Rewia biegaczy wypadła korzystnie

DLACZEGO Stawczyk przegrał 100 m? — pytało tysiące ludzi w Gdańsku, a kilkadziesiąt tysięcy zwolenników lekkoatletyki po usłyszeniu meldunków o sensacyjnym przebiegu 100 m.

ŻONA CZY DWORZEC?

— Stawczyk ożenił się dzień po wyrównaniu rekordu Polski, a małżeństwo sportowca, to grób kariery — mówił jeden z poznańczyków (chyba wróg kobiet, który nie wiedział, że Andersson, najgroźniejszy rywal Haegga powiedział: wyniki swe zawdzięczam małżeństwu).

— Stawczyk przyjechał z obozu ze Złocieńca do Poznania i... spał na dworcu, nie chcąc nikogo w nocy budzić — zapewniał drugi.

W takie usprawiedliwienie gotowi jesteśmy uwierzyć, znając spokojną naturę rekordzisty Polski. Ale tu śmiemy zapytać:

— Czy klub Stawczyka jest aż tak biedny, by skromny chłopak, nie śmiał pójść do hotelu na nocleg?

Nie chcemy usprawiedliwiać Stawczyka ani pomniejszać sukcesu Buhla. Stwierdzamy, że Stawczyk został się w dołkach w finale.

Co wpłynęło na osłabienie reakcji u Stawczyka w czasie finału, trudno stwierdzić. Może przemęczenie noclegiem, plus zdenerwowanie biegiem półfinałowym, w którym musiał dać ze siebie wszystko, aby zakwalifikować się do końcówki, osiągając tylko 11,1 s.

NIESZCZĘŚLIWE SPODEŃKI

W półfinale Stawczyk stracił z metr na starcie i dwa do trzech metrów, gdy musiał trzymać opadające spodenki. Dał sobie z nimi jakoś radę i nawet wygrał półfinał. Ale później nie był już zdolny do walki. (Na marginesie należy zauważyć, że sprinter o klasie Stawczyka nie powinien dać się pokonać spodenkom).

PRZEDWCZESNE REQUIEM

Buhl zrobił wielką niespodziankę. Udowodnił, iż powrócił do formy, choć wielu uważało go już za bezpowrotnie skończonego. Buhl jest znów nadzieją polskiej lekkoatletyki.

Rewelacjami finałów sprinterskich byli weteran Małecki I na 100 m i młodzi Będkowski i Wójtowicz na 200 m. Będkowski ma dopiero 18 lat i stać go będzie w przyszłości na lepszy czas niż 22,8.

KRAKOWSKA GAFFA

Czterystometrowcy, za wyjątkiem Puzia, który przegapił finał, nie zawiedli. Mach, gdyby nie startował na piątym torze, zrobiłby lepszy czas, niż 50,6 s. Stać go w tej chwili na 50 sek.

Statkiewicz też może urwać ze swego życiowego rekordu około 0,5. Rewelacją był Puchowski. Tym większą, że na Wybrzeżu znano go tylko jako skoczka. Śmiemy też gdańszczaninowi zaproponować coś pośredniego — 400 m pł. Może da się skusić, co było by z korzyścią dla polskiej lekkoatletyki.

JEDNA JASKÓŁKA

Na średnich dystansach mamy jednego klasowego zawodnika — Statkiewicza. Reszta to w większości wspaniały materiał.

OWOC BIEGÓW NARODOWYCH

Największą rewelacją był Potrzebowski, którego odkryto dopiero w tegorocznych Biegach Narodowych. Po kilku tygodniach treningu 2:02— 800 m i 4:10,4 — 1.500 m — to sukces!

Brak rutyny kosztował Potrzebowskiego nie tylko utratę cennych sekund w biegu na 1.500 m. Potrzebowski „zarżnął" siebie i innych, przebiegając pierwsze 400 m w granicach 60 sekund.

CO ZA DUŻO...

Należy też pamiętać, że w biegu na 1.500 m startowało za dużo zawodników! 17 biegaczy o wyrównanych ambicjach i poziomie stworzyło tłok, który najwięcej straty przyczynił Widłowi.

Krakowianin zanim po upadku wygrzebał się na czoło, stracił szanse na mistrzostwo. W tych warunkach nie można było liczyć nawet na drugie miejsce, a jednak Wideł je zdobył. Nie miał jednak sił do startu w sztafecie i na 800 m.

RADA DLA KIELASA

Długodystansowcy — to Kielas i melodia przyszłości — Boczar, Biernat, Mańkowski. Kielas nie jest klasowym długodystansowcem, nie stać go nawet na 15 minut na 5.000 m. Większą klasę może osiągnąć gdańszczanin w biegu na 3.000 m z przeszkodami. Jeśli w to uwierzy, może dojść nawet do 9:20, co jest wynikiem na europejskim poziomie.

Maratończycy sprawili zawód. Nie ich to jednak wina. Organizatorzy wkładając, cały wysiłek w odbywające się na stadionie zawody, zapomnieli o tych najwytrwalszych. Trasa była za długa (46 km), nie było punktów odżywczych, zabrakło ludzi do dopingowania. Tym, którzy walczyli w takich warunkach o tytuł mistrza, należy się uznanie, bez względu na końcową klasyfikację.

W SZTAFETACH — BEZ ZMIAN

Sztafety wyglądały tragicznie. Zmiany były kompromitująco słabe. Nic dziwnego też, że mająca dobry dzień Lechia z dwoma juniorami i jednym 400-metrowcem zdobyła tytuł w 4 × 100 m. W tym samym prawie składzie (Nierzwickiego zastąpił Wenta) zdobyli zresztą „Lechici" drugi tytuł w sztafecie 4 × 400 m! To jest wielki sukces gdańskiej Lechii, która zresztą zdobyła pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej.

	pkt.
1) Lechia, Gdańsk	118
2) AZS, Poznań	68
3) Ogniwo, Warszawa	60
4) Lignoza, Krywald	58
5) Wisła-Gwardia, Kr.	51,5
6) Kolejarz, Poznań	44,5

Tajemnica tyczki Ozolina

Dobrzy nauczyciele to 1/2 sukcesu

DOSKONAŁY skoczek radziecki Ozolin, równie dobry pedagog jak sportowiec, zostawił w ubiegłym roku w Polsce dwie tyczki. Ofiarowując je Morończykowi i Małeckiemu II, życzył im Ozolin osiągnięcia dobrych wyników.

Morończyk nie zrezygnował z dobrych rezultatów, czego dowodem na mistrzostwach 386 (najlepszy w Polsce po wojnie wynik), ale zrezygnował z tyczki Ozolina. Przekazał ją z kolei swemu uczniowi Krzesińskiemu, któremu obiecał tyczkę Ozolina przy rozpoczęciu nauki. Krzesiński spełnił bowiem warunek — skoczył 350.

350 o tyczce to nie jest rewelacją jeśli uwzględnimy sytuację na rynku międzynarodowym. Jest jednak rewelacją w naszych stosunkach, rewelacją tym większą, że Krzesiński dopiero przed kilku miesiącami wszedł w tajniki skoku o tyczce.

Tak jak Krzesiński przeszedł w niedzielę 350, może przechodzić za rok lub dwa i 4 m, czego niemogliśmy doczekać się od Grohmana od roku 1946, gdy skakał 370 i czego nie możemy doczekać się od Małeckiego II (w ubiegłym roku 385, w 1949 wicemistrzostwo — 350). Na czym opieramy to przypuszczenie?

Krzesiński rozpoczął naukę od podstaw u dobrego nauczyciela — Morończyka. Początkujący Krzesiński skakał stylowo o klasę lepiej, niż zaawansowany Małecki II. Dzięki temu też stał się rewelacją. Dzięki temu będzie skoczkiem wyższej klasy niż takie same jak on talenty: Grohman, Małecki II czy Majcherczyk, skaczący od czterech lat w granicach 340—355.

Podobny wypadek miał miejsce w rzucie oszczepem. Walczak, który przed miesiącem był czwarty na mistrzostwach juniorów (rzucał oszczepem 600 gr), zajął 4 miejsce na mistrzostwach seniorów (oszczep 800 gr) z wynikiem o 0,5 metra lepszym! Czemu zawdzięcza Walczak ten postęp? Trafił na obóz do Hoffmana. Próbował swych sił w dysku, oszczepie, marzył o kuli. Karol Hoffman nastawił go na oszczep, widząc, że w tej konkurencji Walczak ma największą przyszłość. Rezultat 3-tygodniowej pracy mówi sam za siebie.

Dwa wypadki z młodymi chłopcami, którzy nie są jeszcze asami, ale mogą nimi zostać, wyraźnie wskazują na kierunek, jaki należy zachować przy tworzeniu nadbudówki polskiego sportu — sportu wyczynowego.

Talenty wyłowione w Biegach Narodowych, w trójboju lekkoatletycznym i każdej innej konkurencji, wchodzącej w skład Odznaki Sprawności Fizycznej muszą się z miejsca dostawać we właściwe ręce, a będą wyniki, na które czekamy z niecierpliwością.

Gratulujemy gdańskim organizatorom

DOBRE wyniki gdańskich mistrzostw, to nie tylko zasługa zawodników, ale i gospodarzy stadionu. Dali oni ze siebie wszystko, aby umożliwić zawodnikom najlepsze rezultaty. Boisko było przygotowane doskonale. Nawet trzydniowy deszcz nie mógł zniszczyć tej pracy organizatorów. Wzięli się „za łby" z wodą i osuszyli nawierzchnię.

A później w czasie zawodów krzątali się z niespotykaną u nas od wielu lat starannością koło skoczni, rzutni i bieżni. Po każdym skoku ubijano odskocznię, skopywano miejsce lądowania, walowano bieżnię i rozbiegi w czasie krótkich przerw. Wyrównywano bieżnię po każdym przedbiegu, by nie było śladów poprzedniej walki.

Każdy zawodnik miał przekonanie, że robi się to dla niego osobiście. Od wdzięczyło się też wielu wynikami, za które my powinniśmy obdarzyć zawodników i gospodarzy stadionu we Wrzeszczu równymi brawami.

Brak rezerw wśród miotaczy i skoczków

plamką na roześmianem słońcu mistrzostw

ŁOMOWSKI nie dostał braw w Gdańsku, którego jest mieszkańcem, za wyniki 15,27 w kuli i 45,70 w dysku. Gdańsk żąda od Łomowskiego więcej. My chętnie też widzielibyśmy lepsze wyniki, ale stwierdzamy objektywnie, że Łomowski osiągnął nie tylko najlepsze wyniki mistrzowskie po wojnie, ale i lepsze niż Gierutto (kula) i Fiedoruk (dysk) w roku 1938, uważanym przez wielu za szczytowy punkt rozwoju polskiej lekkoatletyki.

NA ROK PRZED WOJNĄ

Jeśli już wspomnieliśmy o roku 1938, kiedy to mistrzostwa Polski odbywały się w podobnych warunkach do ostatnich, to zróbmy kilka porównań.

W kuli pierwsze trzy miejsca obsadzili wtedy: 1) Gierutto 14,93; 2) Fiedoruk 14,46; 3) Praski 14,22. W bieżącym roku mieliśmy 15,27 Łomowskiego, 14,45 Prywera, 14,40 Krzyżanowskiego i 14,15 Praskiego.

W dysku zwyciężył (w r. 1938) Fiedoruk 44,50 przed Gierutttą 42,95 i Praskim 42,07. W Gdańsku za Łomowskim znaleźli się Hoffman K. 43,10, Krzyżanowski 41,16 i Praski. Mimo, że porównanie wypada na korzyść obecnych miotaczy, nie wolno bić im zbyt mocnych braw.

BEZ MŁODZIEŻY!

W kuli i dysku nie mamy młodzieży. Krzyżanowski i Prywer (obaj mają już pod 30-kę) są przedstawicielami... młodej gwardii miotaczy. W kuli jest trochę mniejsza bieda. Można tu nawet liczyć na 15 m Adamczyka, może da się coś wykrzesać z Pogorzelskiego, ale z dyskiem jest źle! Nie widać zupełnie ludzi, którym można wróżyć w przyszłości nie tylko 45 m, ale nawet 43 m.

STYL PIŁKARSKI W OSZCZEPIE

Oszczep zgodnie z naszymi przewidywaniami był najsłabszą konkurencją. Fantastyczny styl mistrza — Szendzielorza jest godny polecenia raczej bramkarzom, piąstkującym piłkę w ekwilibrystycznym wyskoku do przodu niż oszczepnikom. Z tej mąki chleba nie będzie. Jedyne nadzieje to Walczak i mistrz juniorów Sidło, któremu podobno zabrakło pieniędzy na przyjazd do Gdańska. A szkoda!

W młocie Masłowski zbliżył się do swego życiowego rekordu, a za nim nie było nic ciekawego. Kozubek (6-ty) powinien poświęcić się raczej tylko instruktorce młodzieży, a może coś z tego wyjdzie.

NA PRZYZWOITEJ WYSOKOŚCI

Skok wzwyż był rozgrywany na bardzo przyzwoitej wysokości. Brzozowskiemu można wróżyć nawet pobicie rekordu Polski (196 Pławczyka z 1932 roku), od Skalbani nie chcemy mniej, niż udało mu się przejść w Gdańsku (189). Ci dwaj zawodnicy przewyższają resztę o głowę.

Trzeci — Siemiątkowski nie jest już skoczkiem pierwszej młodości, czwarty Zwoliński też. Od nich nie można już oczekiwać rewelacji. Z finalistów gdańskich można wróżyć przyszłość Potockiemu, ale to raczej ze względu na młody wiek, niż możliwości. Gdy zobaczyłem pierwszy raz Brzozowskiego, miałem znacznie więcej entuzjazmu.

O tyczce piszemy na innym miejscu. Tu podkreślamy jednak, że takich Krzesińskich trzeba wyszukać setkę chociaż i zostawić ich Morończykowi.

RODZINNA TRADYCJA

W trójskoku zadziwić mógł wszystkich M. Hoffman, który podobno otrzymał na kilka dni przed mistrzostwami list od swego brata (rekordzisty Polski w trójskoku) — Karola, proszącego o podtrzymanie tradycji rodzinnych. Marian skakał jak za najlepszych czasów i zdobył mistrzostwo bezkonkurencyjnie. Z pozostałych finalistów warto wyróżnić Dziewolskiego i Tuzika, którzy mają szanse odegrać w przyszłości poważniejszą rolę. Kuźmicki utknął na miejscu i pokładanych w nim nadziei nie spełnia.

GDYBY...

Najradośniejsze chwile przeżywano w Gdańsku podczas skoku w dal. Wyniki zadowoliły chyba najwybredniejszych, ale nie tych, którzy byli na stadionie. Oni bowiem widzieli, że ani jeden skok nie wyszedł na „100 procent" Adamczykowi, Kiszce, Sucheńskiemu i Hoffmanowi. Odbicie u wszystkich występowało za daleko (z połowy belki). Gdyby ta czwórka wymierzyła sobie rozbieg idealnie, wtedy mogłyby dopiero paść rewelacyjne wyniki!

UKRYTA PERŁA

Największą niespodzianką był Sucheński.

— Kto to jest — spytałem znającego „na wyrywki" lekkoatletykę wrocławską starszego Małeckiego (finalista setki).

— Pokazał się niedawno na boisku. Skakał 620, 640. A teraz 698! Wiem tylko, że jest na pierwszym roku studium WF we Wrocławiu.

Sucheński ma sprint (11,2 — 100 m), ma odbicie silne, nie wie jeszcze jak brać rozbieg (zmieniał krok), w locie ma też braki (za nisko, na co zwrócił uwagę Karol Hoffman), „aniołek" to nieznana rzecz dla Sucheńskiego.

Karol Hoffman zabrał Sucheńskiego z miejsca na obóz przed akademickimi mistrzostwami świata. Będzie go uczył i wierzyć możemy, że Adamczyk będzie miał już wkrótce groźnego konkurenta.

Widel zawieszony

Niezbyt dobrze skończył swą karierę na mistrzostwach Widel. „Zmachany" po biegu na 1.500 m, nie chciał wziąć udziału w sztafecie 4×400 m i biegu 800 m, usprawiedliwiając się niedyspozycją. Doczekał się za to dyskwalifikacji.

Co prawda przebąkiwano, że powody dyskwalifikacji były inne. Może wkrótce dowiemy się, co było powodem zawinienia. Faktem jest, że Wideł nie będzie w reprezentacji Polski.

Ładny junior

Największą sensacją biegu 800 m była obserwacja utalentowanego olsztyńskiego średniodystansowca, Majewskiego. Zawodnik ten został zdyskwalifikowany przez okręg za udział w mistrzostwach juniorów, do czego nie był uprawniony. (Majewski podał fałszywą datę urodzenia).

Latający garnitur płotków

Czekamy na produkcję w Kętrzynie

TAKIEGO wypadku jak z płotkami w Gdańsku, nie było jeszcze chyba na żadnych mistrzostwach.

Sprowadzono je w ostatniej chwili z Warszawy, gdzie przez dwa dni gospodarz PZLA zbierał je po wszystkich boiskach (Ogniwo, Stadion WP. i AWF). Do kompletu brakowało 2 płotki. Na szczęście znalazły się w Gdańsku i mistrzostwa na 110 m pł. i 400 m pł. mogły się odbyć. No i odbyły się na tych nieprzepisowych płotkach, które w najlepszym wypadku nadają się do muzeum.

Stare nieprzepisowe płotki ciągnięto z Warszawy do Gdańska, w Gdańsku częstowano nimi organizatorów mistrzostw kobiecych (Łódź), gdyby były za tydzień zawody w Szczecinie lub gdzie indziej, wysłano by je i tam. Fakt wiele mówiący.

W Polsce nie ma płotków. I nie dziwmy się, że tak zdolna płotkarka jak Gościniakówna, przebywająca na obozie kobiecym w Warszawie, pytała swego trenera: kiedy ja wreszcie potrenuję na płotkach?

Nie dziwmy się też, że wyniki płotków są słabe, choć w Polsce jest wielu chętnych i zdolnych do biegania przez nie. Dowodzą tego choćby wyniki ostatnich mistrzostw. Pięciu czterystometrowców pobiegło poniżej 60 sek., szóstemu mało brakowało do osiągnięca tej granicy, choć nie wszyscy z płotkami mieli styczność.

Jesteśmy przekonani, że gdyby finaliści mieli za sobą trening płotkowy, przeciętny ich wynik uległby znacznej poprawie. Jesteśmy też pewni, że takich talentów jak Wdowczyk, Piechura, Gralka, Rutkowski znalazło by się kilkuset, gdyby... były płotki!

Jeśli idzie o mistrzostwa gdańskie, to nawaliła fabryka w Kętrzynie. Nie wykonała na czas zamówienia. Miejmy nadzieję, że stało się to pierwszy i ostatni raz. Liczymy, że fabryka w Kętrzynie zacznie bić rekordy produkcji i zarzuci płotkami całą Polskę.

Niezwykła kradzież

Krzyżanowski w rzucie dyskiem został okradziony przez sędziów własnego okręgu. Najlepszy jego rzut, lepszy także od rzutów Praskiego, zaliczono Ślązakowi.

Nieporozumienie wyjaśniło się później. Trzecie miejsce zdobył ostatecznie Krzyżanowski, choć w komunikacie jako trzeciego podano Praskiego. Na podium zwycięzców obok Łomowskiego i Hoffmana K. stał Krzyżanowski.

Nie symulant

Lipskiego podejrzewano o symulację. Robili to nawet najbliżsi koledzy. Dopiero, gdy dowiedziano się, że Lipski ma pójść na operację wyrostka robaczkowego, żałowali swych słów. A przeprosić chyba nie przeprosili.

10 najlepszych wyników lekkoatletów w 1949 roku

			200 M		400 M		800 M		1500 M		5000 M		110 M PŁ.		400 M PŁ.		4×100 M	
1	Stawczyk, Pozn.	10,6	Stawczyk, Pozn.	22,2	Mach I, Gd.	50,6	Statkiewicz, W-wa	1:57,0	Kwapień, Kr.	4:08,2	Kielas, Gd.	15:21,4	Adamczyk, Pozn.	15,6	Puzio, Kr.	57,4	Lignoza, Krywald	44,9
2	Rutkowski, Pozn.	10,8	Buhl, Szcz.	22,3	Statkiewicz, W-wa	50,8	Korban, Gd.	1:59,6	Widel, Kr.	4:09,5	Boczar, Kr.	15:52,8	Skalbania, Pozn.	15,9	Wdowczyk, Łódź	58,0	AZS, Poznań	44,9
3	Buhl, Szcz.	10,9	Będkowski, Śl.	22,8	Puzio, Kr.	51,7	Bartecki, Pozn.	2:00,2	Nieroba, Śl.	4:09,6	Kwapień, Kr.	15:43,8	Ogłobin, W-wa	16,0	Piechura, Wr.	58,6	Lechia, Gdańsk	48,1
4	Kiszka, Śl.	10,8	Mach I, Gd.	23,0	Puchowski, Gd.	51,8	Werner, Śl.	2:01,2	Potrzebowski, Szcz.	4:10,4	Więcek E., Kr.	15:47,4	Wilczek, Śl.	16,1	Malecki, Wr.	58,9	Cracovia	46,8
5	Walendzik, Bdg.	10,9	Grzanka, Bdg.	23,1	Korban, Gd.	52,1	Nieroba, Śl.	2:01,2	Widerski, Kr.	4:10,8	Piotkowiak, Pozn.	15:48,8	Stawczyk, Pozn.	16,6	Gralka, Wr.	59,9	Włókniarz, Łódź	46,8
6	Grzanka, Bdg.	11,0	Lipiec, Wr.	23,2	Wdowczyk, Łódź	52,3	Ziemba	2:01,8	Mańkowski, Gd.	4:11,4	Biernat, Kr.	15:51,0	Fibak, Pozn.	16,6	Rutkowski, Olszt.	60,1	AZS, Łódź	46,5
7	Adamski, Pozn.	11,0	Puzio, Kr.	23,3	Rabenda, Gd.	52,4	Majewski, Olszt.	2:02,0	Kielczewski, Pozn.	4:11,8	Boniecki, Gd.	15:54,4	Gralka, Śl.	16,6	Siennicki, W-wa	61,4	Gwardia, Bdg.	46,5
8	Ohnsorge, Pozn.	11,0	Puchowski, Gd.	23,3	Krawczyk, Śl.	52,6	Potrzebowski, Szcz.	2:02,0	Lewicki, Pom.	4:12,0	Mańkowski, Gd.	16:01,0	Durajski, Łódź	16,8	Zelewski, Gr.	61,4	Kolejarz, Poznań	46,7
9	Lipski, Tor.	11,0	Wójtowicz, Śl.	23,4	Widel, Kr.	52,7	Czajkowski, W-wa	2:02,8	Szymański, Kr.	4:12,2	Nipmczyk, Kr.	16:18,4	Krzyżanowski, Gd.	16,9	Konieczny, Gd.	62,5	Kolejarz, Gd.	46,7
10	Mach I, Gd.	11,1	Kun, Łódź	23,5	Lipiec, Wr.	53,0	Leśniak	2:03,2	Niemczyk, Kr.	4:12,6	Więcek A., Kr.	16:24,4	Malecki, Wr.	16,9	Walczak, W-wa	63,0		
					Gralka, Śl.	53,0									Mauthe, Żurawica	63,0		

	KULA		DYSK		OSZCZEP		MŁOT		W DAL		WZWYŻ		TYCZKA		TRÓJSKOK		4×400 M	
1	Łomowski, Gd.	15,59	Łomowski, Gd.	47,29	Szendzielorz, Śl.	55,42	Masłowski, Bdg.	49,26	Adamczyk, Poznań	744	Skalbania, Pozn.	189	Morończyk, W-wa	386	Hoffman M., Śl.	14,49	Lechia, Gd.	3:31,6
2	Prywer, Łódź	15,13	Hoffman K., Pozn.	43,10	Szeiest, W-wa	53,86	Sobecki, Tor.	45,56	Kiszka, Śl.	705	Brzozowski, W-wa	189	Majcherczyk, Śl.	355	Kuźmicki, Łódź	15,97	Spójnia, Gd.	3:35,5
3	Praski, Zab.	14,81	Praski, Zab.	41,71	Sumiński, Poznań	53,06	Sobota, Śl.	43,44	Sucheński, Wr.	698	Stawczyk, Poznań	181	Malecki, Wr.	350	Krzyżanowski, Gd.	15,61	AZS, Wr.	3:35,0
4	Adamczyk, Poznań	14,71	Krzyżanowski, Gd.	41,16	Walczak, Rawicz	52,10	Krawczyk, Pozn.	43,15	Hoffman M., Śl.	688	Paprocki, W-wa	181	Krzesiński, Gd.	350	Weinberg, Bdg.	15,45	Ogniwo, W-wa	3:35,2
5	Krzyżanowski, Gd.	14,40	Lisiak, Lublin	39,11	Rylczak, Łódź	51,95	Kozubek, Śl.	42,20	Milewski, W-wa	658	Ohnsorge, Poznań	176	Piechowiak, Pozn.	340	Dziewulski, Pozn.	15,33	Warta, Poznań	3:35,8
6	Pogorzelski, Gd.	13,56	Kolacz, W-wa	39,08	Wiśniewski, Szcz.	51,45	Deja, Śl.	41,60	Andrzejkiewicz, W-wa	666	Zwoliński, W-wa	175	Mucha, Śl.	340	Kowal, W-wa	15,12	Górnik, Zabrze	3:40,8
7	Lisiak, Lublin	13,10	Maliszewski, Wr.	38,67	Zasada, Kr.	51,55	Kocot, Śl.	39,32	Szymoszek, Śl.	664	Siemiątkowski, Bdg.	175	Nowak, Wr.	330	Serafini, Kr.	15,01	Cracovia	3:41,0
8	Nowak, Poznań	13,08	Kuźmicki, Łódź	38,32	Abramowicz, W-wa	51,54	Jasiński, Kr.	37,05	Kuźmicki, Łódź	663	Ważny, W-wa	175	Szendzielorz, Śl.	335	Chmiel, Śl.	15,01	Pomorzanin, Toruń	3:42,2
9	Zdrojewski, Szcz.	12,97	Adamczyk, Poznań	38,30	Biduński, Kr.	51,49	Weis, Śl.	36,82	Stawczyk, Poznań	662	Zagacki, Poznań	175	Frost, Gd.	327	Matuszek, Pozn.	12,86	Gw.-Wisła, Kr.	3:43,4
10	Hoffman K., Pozn.	12,95	Kowalski, W-wa	38,28	Sidło Kat.	51,39	Zieleniewski, Gd.	36,45	Poleszczuk, Lublin	662	Masior, Wr.	175			Tuzik, Szcz.	12,85	AZS, Poznań	3:45,5

Obliczamy punkty własne i Rumunów

Teoria przechyla szale nieznacznie na rzecz gości

A rzeczywistość? W sporcie -- niepewna

MIĘDZYPAŃSTWOWE spotkanie lekkoatletyczne Rumunia — Polska będzie punktem zwrotnym polskiej lekkoatletyki. Cztery lata pracowali nasi lekkoatleci, nie mając odwagi „wychylić nosa" zagranicę. Porażki w innych gałęziach sportu odstraszały jeszcze bardziej sterników polskiej lekkoatletyki od myśli nawiązania kontaktów międzynarodowych i spotkań międzypaństwowych nawet na naszym terenie.

Polska-Rumunia 126:41

Lwów 1929

100 m — Szenajch (P.)	11,0
200 m — Gniech (P.)	23,4
400 m — Piechocki (P.)	52,8
800 m — Kostrzewski (P.)	2:00,2
1500 m — Petkiewicz (P.) (rekord Polski)	4:02,0
5000 m — Petkiewicz (P.)	15:40,2
10000 m. — Petkiewicz (P.)	32:09
110 m pł. — Trojanowski I (P.)	15,6
400 m pł. — Kostrzewski (P.)	57,8
4×100 m — Polska	45,0
4×400 m — Polska	3:31,5
Kula — Heliasz (P.) (rekord Polski)	13,94
Dysk — Górski (P.)	41,45
Oszczep — Negotin (R.)	50,48
W dal — Sikorski (P.)	691
Wzwyż — Lokajski (P.)	172
Tyczka — Adamczak (P.)	352

Małecki II

reprezentacyjny tyczkarz Polski skakał bardzo efektownie na niższych wysokościach. Taki właśnie skok uchwycił fotoreporter

— Przegramy z każdym zdecydowanie, nie ma potrzeby narażania lekkoatletów na gorzkie wyrzuty — mówiono.

Czyżby dziś sytuacja uległa tak radykalnej zmianie, że lekkoatleci mogą już bez obaw mierzyć się z reprezentacjami zagranicznymi?

Trudno w to uwierzyć! Nie wierzą w to nawet i ci sami ludzie z P. Z. L. A. Ale doszli oni do przekonania, że możemy w tej chwili wystawić reprezentację, która choć przegra nie przyniesie wstydu, a w dodatku wiele skorzysta.

Młodzi zawodnicy, na których buduje się przyszłość, muszą nabrać rutyny, międzynarodowego otrzaskania.

Doszliśmy po czterech latach pracy do tego, że możemy już zmierzyć się z Rumunami, możemy rozpocząć nową po 10-letniej przerwie — serię spotkań międzypaństwowych, co jest właśnie punktem zwrotnym.

Rumuni przed wojną w lekkoatletyce nie odgrywali wielkiej roli. Dowodzą tego choćby dwa spotkania z Polską, przegrane przez nich zdecydowanie.

W okresie wojny na bieżniach rumuńskich pojawił się wspaniały talent Moina. Sprinter rumuński, jeden z najlepszych w owym czasie w Europie, zdobył dla lekkoatletyki wielu nowych zwolenników. Nic to jednak w porównaniu z tym co stało się w republice rumuńskiej po zakończeniu wojny. Rząd ludowy rozpowszechnił kulturę fizyczną. Dał się zauważyć napływ nowych talentów, a zaawansowani zawodnicy jak Moina znaleźli wspaniałą opiekę.

REKORDOWE ŻNIWO

Rekordy Rumunii pryskały jak bańki mydlane i dalej padają. Na ostatnim meczu z Węgrami, którzy są taką samą potęgą jak przed wielu laty, Rumuni ustanowili 5 rekordów krajowych. Przegrali 95:128, ale udowodnili, że lekkoatletyka rumuńska, to nie kopciuszek.

Czy możemy liczyć na zwycięstwo z Rumunami? Do trzech razy sztuka — mówi polskie przysłowie (z Rumunami spotkamy się trzeci raz, mając za sobą dwa zwycięstwa) a Chińczycy twierdzą, że przysłowia są mądrością narodów. Wyglądało by więc na to, że mecz z Rumunią Polacy wygrają.

PAPIEROWE OBLICZENIA

Jak wygląda papierowa kalkulacja? Rumuni nie wystawiają Moiny, który nie może dojść do formy z ubiegłego roku, zrezygnowali również z Lupsy, który przegrał sromotnie z Węgrami. Tak więc nasi sprinterzy spotkają się z młodymi przeciwnikami, z którymi powinniby wygrać. Można także liczyć na pierwsze miejsce Macha na 400 m.

STATKIEWICZ CZY TALMACIU?

Jednym z najlepszych punktów programu będzie bieg na 800 m. Rekordzista Rumunii Talmaciu przebiegł 800 m przed dwoma tygodniami w 1:54,4. Na to samo stać i Statkiewicza. A że mecz odbywa się w Warszawie, stawiamy na zwycięstwo Polaka. „Milerzy" polscy o zwycięstwie z Rumunami mogą tylko marzyć. Goście biegają 1.500 m poniżej 4 min., naszych reprezentantów na takie wyniki nie stać.

Wiele zależy od Kielasa. Gdańszczanin jest w niezłej formie i należy przewidywać jego zwycięstwo z przeżywającymi kryzys Rumunami. Wysiłek w biegu z przeszkodami może jednak kosztować utratę pierwszego miejsca na 5.000 m z legitymującym się podobnymi wynikami Jonitzą.

MINUS 9

Jedna ze sztafet, raczej 4×100 m powinna zakończyć się naszym zwycięstwem. W płotkach nie mamy na co liczyć. Tak więc w ligach możemy stracić dziewięć punktów.

Kto może odrobić te punkty? Łomowski w kuli na własnym terenie nie powinien przegrać w żadnym wypadku z Raicą. Prywer może też nie być ostatni. Nie liczymy natomiast na dysk (najwyżej na drugie miejsce). Rumuni znów zachowują przewagę.

Młot nie jest naszym mocnym punktem, ale oszczepnicy polscy, choć słabi, znów powinni odrobić stracony teren.

NA NICH LICZYMY

Najjaśniejszym punktem naszej reprezentacji będą skoczkowie w dal. Ci powinni zmniejszyć stratę tylko do czterech punktów, zajmując dwa pierwsze miejsca. Zwycięstwo Hoffmana w trójskoku i chyba nie ostatnie miejsce Kuźnickiego to wyrównanie stanu punktowego. Tyczkę wygrywa Dragomir, wzwyż Soeter. Te zwycięstwa dają Rumunom minimalną przewagę.

Papierowo mecz wygląda bardzo interesująco. Na boisku będzie zapewne jeszcze ciekawszy. Zapowiada się walka o każdy punkt, a decydować o wyniku będą nerwy.

Tę walkę, pierwszy powojenny mecz lekkoatletów warto zobaczyć.

Polska-Rumunia 96:49

Czerniowce 1938

100 m — Danowski (P.)	11,1
400 m — Śliwak (P.)	51,2
800 m — Staniszewski (P.)	1:57,1
1500 m — Soldan (P.)	4:05,2
5000 m — Soldan (P.)	15:35,6
110 m pł. — Haspel (P.)	15,6
Szt. olimp. — Polska	3:39,1
Kula — Fiedoruk (P.)	14,78
Dysk — Fiedoruk (P.)	44,03
Oszczep — Vamanu (R.)	62,59
W dal — Hoffman K. (P.)	705
Wzwyż — Kalinowski (P.)	175
Tyczka — Mucha (P.)	380
Trójskok — Luckhaus (P.)	14,28

Trzech muszkieterów gdańskiej Lechii

Rabenda, Mach I i Mach II wywalczyli przy pomocy Wenty i Nierzwickiego dwa tytuły mistrzowskie w sztafetach 4×100 m i 4×400 m. Na zdjęciu triumfatorzy 4×100 m: Nierzwicki, Rabenda, Mach II, Mach I

Dzień rekordów w Moskwie

ZSRR — CSR 193:119

MOSKWA, 25.7. (Tel. wł.) — Drugi dzień spotkania lekkoatletycznego ZSRR — CSR przyniósł znów kilka doskonałych wyników i rekordów krajowych. Najlepszy rezultat osiągnęła oszczepniczka radziecka Smirnickaja, rzucając 49,59. Wynik oszczepniczki radzieckiej przewyższa znacznie oficjalny rekord światowy i zbliża się do fenomenalnego rekordu ZSRR — 50,32, ustanowionego przez Anokinę.

Rekordy ZSRR padły w następujących konkurencjach 400 m pł. — Łuniew 53,2; 4×400 m (Czewgun, Denisenko, Kijanenko, Komarow) 3:18,0; młot — Kanaki 56,13, 5.000 m — Kazancew 14:30,0.

Najciekawsza walka odbyła się się w biegu 5000 m między Zatopkiem, Kazańcewem i Popowem. Zawodnicy radzieccy następowali na pięty rekordziście świata, który zwyciężył z minimalną przewagą w czasie 14:29,0. Obaj reprezentanci ZSRR uzyskali wyniki lepsze od poprzedniego rekordu radzieckiego.

Emocjonujący pojedynek odbył się również na 200 m. Doskonale usposobiony Czechosłowak Horcic prowadził przez większą część trasy. Dopiero na finiszu minął go Karakułow, osiągając 21,7.

Mecz zakończył się zwycięstwem ZSRR 193:119; w konkurencjach męskich 127:77, a w kobiecych 56:42.

WYNIKI DRUGIEGO DNIA:

200 m — 1. Karakułow (ZSRR) 21,7; 2. Horcic (C.) 21,8; 3. Simek (C.) 22,1; 4. Sanadze (ZSRR) 22,3;

5000 m — 1. Zatopek (C.) 14:29,0; 2. Kazancew (ZSRR) 14:30,0 (rek. pobity o 3,8); 3. Popow (ZSRR) 14:30,8; 4. Svajgr (C.) 14:43,0;

400 m pł. — 1. Łuniew (ZSRR) 53,2 (rek.); 2. Tosnar (C.) 54,1 (rek.); 3. Jelin (ZSRR) 54,3; 4. Moravec (C.) 54,6;

4×400 m — 1. ZSRR 3:17,8 (rek); 2. CSR 3:18,0 (rek).

Dysk — 1. Moudra (C.) 45,13; 2. Driba (ZSRR) 44,36; 3. Komuth (C.) 43,28; 4. Rik (ZSRR) 43,20;

Młot — 1. Kanaki (ZSRR) 56,15 (rek); 2. Schjechtel (ZSRR) 54,57; 3. Kormuth (C.) 45,25;

Wzwyż — 1. Sidenko (ZSRR) 195; 2. Matys (C.) 185; 3. Iliasow (ZSRR) 185; 4. Tonko (C.) 175;

Trójskok — 1. Szczerbakow (ZSRR) 14,30; 2. Zambriborc 13,25 (Czesi nie startowali);

KOBIETY:

200 m — 1. Seczjenowa (ZSRR) 25,3; 2. Blinova (ZSRR) 25,8; 3. Hiklova (C.) 26,2; 4. Strakova (C.) 27,4;

800 m — 1. Sokołowa (ZSRR) 2:18,0; 2. Okaziriewa (ZSRR) 2:19,0; 3. Matesova (C.) 2:20,6 (rek.); 4. Trckova (C.) 2:26,6;

80 m pł. — 1. Gokieli (ZSRR) 11,7; 2. Pliskova (C.) 12,2; 3. Sicnerova (C.) 12,7;

Wzwyż — 1. Ganeker (ZSRR) 160; 2. Czudina (ZSRR) 160; 3. Modrakova (C.) 150; 4. Kricerova (C.) 150;

Oszczep — 1. Smirnickaja (ZSRR) 49,59; 2. Czudina (ZSRR) 44,88; 3. Zatopkova (C.) 42,30; 4. Burianova (C.) 36,59.

Czekamy na dorobek lekkoatletek

Mistrzostwa w Łodzi okazją do popisu

MECZ z Rumunią w lekkoatletyce męskiej przyćmił mistrzostwa kobiece w Łodzi. Krzywdzi to lekkoatletki przygotowujące się do mistrzostw bardzo starannie.

CO DAŁ OBÓZ?

Trzytygodniowy obóz juniorek w Olsztynie i dwutygodniowy obóz kondycyjny w Warszawie wpłynęły na znaczną poprawę formy czołowych lekkoatletek. Prócz tego zawodniczki mają bardzo silny doping w postaci wyników mistrzostw męskich. Z pewnością postarają się, by nie mówiono o nich gorzej, niż o mężczyznach.

LICZNA STAWKA

W sprintach odbędą się bardzo ciekawe walki między Moderówną, Ilwicką, Gembolisówną, Kowalską, Słomczewską, Cieślikówną, Adamską i Orsztynowiczówną.

Na 60 m największe szanse ma Ilwicka, która zechce się zrewanżować Kowalskiej za porażkę w Olsztynie. Dużą rolę może odegrać tu Orsztynowicz i Adamska.

Moderówna powinna wygrać 100 m. Dwa obozy (Olsztyn i Warszawa) wpłynęły dodatnio na kondycję łodzianki, przypomniały jej też o sporcie, o którym musiała z powodu studiów zapomnieć.

Najgroźniejsze rywalki Moderówny na 100 m to Gembolisówna i Adamska. Nie można też lekceważyć Cieślikówny, zdolnej do zrobienia największej niespodzianki.

FAWORYTKA NA 200 M

Cieślikówna jest faworytką na 200 m. Wykazała już w tym roku dobrą formę na 100 m — 12,8, pobiegła bardzo dobrze 500 m w finale Biegu Narodowego, uzyskując 1:21,1. Te dwa wyniki wróżą 26,5 na 200 m.

Na zbliżony do tego wynik stać jednak i Moderównę, która nie zrezygnuje chyba bez walki z tytułu. Słomczyńska, niedawna reprezentantka Polski na tym dystansie, będzie miała wiele kłopotu z mistrzynią juniorek — Piwowarówną. Ta czwórka może pobiec w granicach 26,5 — 27,2, co było by pocieszającym objawem.

NIEBEZPIECZNA RYWALKA

Cieślikówna od chwili rozpoczęcia kariery sportowej była bezkonkurencyjna w Polsce na 800 m. Dystans ten został jednak skreślony z programu mistrzostw i szanse Cieślikówny na 500 m nie wyglądają już tak różowo. „Cichym faworytem" jest silna jak tur juniorka Piwowarówna. Jej wynik w Biegu Narodowym na 500 m był większą rewelacją niż czas Cieślikówny, choć był o 0,7 słabszy.

WLAZŁ KOTEK...

Płotki będą jedną z najsłabszych konkurencji. Tylko Gościniakówna i Peskówna mają pojęcie o tej konkurencji. Między nimi też rozegra się walka o tytuł. Trzecie miejsce rezerwujemy dla Wiśniewskiej. Na dalszych miejscach mogą się znaleźć płotkarki z przypadku.

W sztafetach trudno przewidzieć zwycięzców. Włókniarz—Łódź, Pomorzanin—Toruń, Spójnia—Grudziądz, Kolejarz—Kraków i Kolejarz—Gdańsk mają prawie równe szanse.

MOŻE REKORD?

Bardzo dobrze zapowiada się skok w dal. Moderówwnę, Gburkównę, Gembolisównę i Kowalską, a może i Ilwicką stać na skoki ponad 5 m. Z walki tej piątki może nagle paść nieoczekiwany wynik.

Skok wzwyż posiada „murowaną faworytkę" — Borowcównę. Dotychczas na letnich mistrzostwach przegrywała ona z Wiśniewską. W tym roku pokonała ją już kilka razy. Chyba dokona tej sztuki i na mistrzostwach. O ile zwycięstwo Borowcówny nie będzie żadną rewelacją, może nią być wynik mistrzyni, jeśli skoczy ona ponad 150.

STARYM SZLAKIEM

W oszczepie odwieczna rywalizacja Sinoradzka — Stachowicz, której wyniku nie da się przewidzieć. Trzecia oszczepniczka (może nią być Klimowska lub Szendzielorzówna) ustępuje reprezentantkom wyraźnie.

ŚPIJ SPOKOJNIE

Bregulanka nie ma powodu niepokoić się o mistrzowski tytuł w pchnięciu kulą. Konikówna wiele jeszcze ustępuje faworytce. Krakowianka słabsza jest również od Dobrzańskiej w dysku. W tej konkurencji mistrzyni juniorek może przegrać jeszcze z Drzewiecką, która pilnie trenowała w Warszawie.

Pewna triumfatorka

mistrzostw Polski w pchnięciu kulą, Bregulanka, Ślązaczka przewyższa swe rywalki o głowę wzrostem i umiejętnościami

Widać radosne miny

instruktorów Wajsówny (w środku), Wachałowskiego, Hoffmana M. i wszystkich uczestników obozu. Prawdopodobnie przewidują, że ich praca na obozie kondycyjnym w Warszawie przyczyni się do doskonałych wyników podczas mistrzostw lekkoatletycznych Polski w Łodzi.

Polska walczy z Rumunami

100 m i *4×100 m* — Stawczyk, Kiszka, Buhl, Adamski,

200 m — Stawczyk, Buhl, Lipski,*)

400 m i *4×400 m* — Mach, Statkiewicz, Puchowski, Puzio,

800 m — Korban, Statkiewicz,

1.500 m — Kwapień, Potrzebowski, Widerski,

3.000 m z przeszkodami — Kielas, Biernat,

5.000 m — Kielas, Boczar,

10.000 m—Więcek, Płotkowiak **)

w dal — Adamczyk, Kiszka, Sucheński,

wzwyż — Skałbania, Brzozowski,

Tyczka — Morończyk, Małecki,

Trójskok — M. Hoffman, Kuźmicki,

110 m pł. — Adamczyk, Ogłobin,

400 m pł. — Puzio, Wdowczyk.

Kula — Łomowski, Prywer.

Dysk — Łomowski, Hoffman K.,

Oszczep — Walczak, Szendzielorz, Szumiński, Sidło, Szelest (eliminacja),

Młot — Masłowski, Sobota.

*) Udział Lipskiego uwarunkowany jest decyzją lekarza. Lipski w ubiegłą niedzielę miał atak wyrostka robaczkowego.

**) Najprawdopodobniej nie dojdzie do skutku. Wysłano w tej sprawie depeszę do Rumunii.

REKORDY

	Rumunii		Polski	
100 m —	Moina	47,8	Zasłona	18,6
200 m —	Moina	18,4	Trojanowski II	22,8
400 m —	Moina	21,3	Gąssowski	48,3
800 m —	Talmaciu	1:54,4	Kucharski	1:51,6
1500 m —	Talmaciu	3:56,2	Kusociński	3:54,8
5000 m —	Cristea	15:18,2	Kusociński	14:24,2
110 m pł. —	Dumitrescu	15,4	Schmidt	15,1
400 m pł. —	Truica	54,3	Kostrzewski	54,2
4×100 m —	Reprezentacja	42,5	Reprezentacja	41,9
4×400 m —	Reprezentacja	3:18,0	Reprezentacja	3:17,6
Kula —	Raica	15,16	Heliasz	16,05
Dysk —	Raica	48,48	Łomowski	47,46
Oszczep —	Vamanu	62,59	Lokajski	75,27
Młot —	Toma	52,48	Kordasz	52,19
W dal —	Stoenescu	716	Adamczyk	744
Wzwyż —	Soeter	195,5	Pławczyk	196
Tyczka —	Dragomir	400	Sznajder	414
Trójskok —	Calistrat	14,42	Hoffman K.	14,76
3000 m z przeszk. *)	Firea	9:27,4	Kielas	9:36,2

*) W biegu 3000 m z przeszkodami rekordów nie notuje się. Podajemy najlepsze wyniki.

37 spotkań lekkoatletów polskich

1922 Belgrad. CSR—Jug.—Pol. 139:222:251 *)
1926. Warszawa. Polska — Jug. 97⅔:42⅓
1927. Rzym. Włochy — Polska 78:54.
1927. Warszawa. Pol.—Łotwa—Est. 142:96:95.
1927. Zagrzeb. Jugosł.—Polska 46:94.
1927. Warszawa. Polska — CSR 66:92.
1928. Praga. CSR — Polska 78:79.
1929. Lwów. Polska — Rumunia 126:41.
1929. Budapeszt. Węgry — Polska 51:27.
1929 Ryga. Łotwa—Pol.—Eston. 114,5:112,5:109.
1929 Warszawa. Polska — CSR 84,5:73,5.
1930. Tallin. Pol.—Est.—Łotwa 119:119:98.
1930. Brno. CSR — Polska 85:73.
1931 Wilno. Pol.—Łotwa—Est. 126:115,5:93,5.
1931 Król. Huta. Polska — Węgry 25:51.
1931. Król. Huta. Polska — CSR 79,1/6:72⅚.
1931 Poznań. Polska — Włochy 69:73.
1931 Bruksela. Belgia — Polska 28:38.
1932. Praga. CSR — Polska 75⅔:76⅓.
1932 Wiedeń. Austria—Polska 62:58.
1932 Budapeszt. Węgry — Polska 50:32.
1933 Warszawa. Polska — Belgia 65:50.
1933 Warszawa. Polska — CSR 79,5:78,5.
1933 Król. Huta. Polska — Węgry 34,5:47,5.
1934 Florencja. Włochy — Polska 69:51.
1934 Ryga. Pol.—Est.—Łotwa 134:129:74,5.
1935 Bruksela. Belgia — Polska 64:77.
1935 Tallin. Pol.—Est.—Łotwa 131:127:78.
1935 Budapeszt. Węgry — Polska 77,5:58,5
1936. Warszawa. Polska — Belgia 78:58.
1937 Ateny. Pol.—Grecja—CSR 167:125,5:99,5.
1937 Warszawa. Polska — Niemcy 72:96.
1938 Warszawa. Polska — Francja 119,5:91,5.
1938 Królewiec. Niemcy — Polska 105:73.
1938 Czerniowce. Rumunia — Polska 49:96.
1939 Warszawa. Polska—Litwa 105:59.

*) W pierwszym trójmeczu słowiańskim punktowano: pierwsze miejsce — 1 pkt., drugie — 2 itd

„Ostatnia niedziela" na Węgrzech

obfitowała w liczne wydarzenia sportowe

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

BUDAPESZT, 26 LIPCA BR.

LEKKOATLETKI Węgier wygrały zdecydowanie ubiegłej niedzieli w Siedmiogrodzie, międzypaństwowy mecz z Rumunkami 65:37.

Najciekawszą konkurencją tych zawodów był bieg na 800 m, w którym spotkały się dwie najlepsze na Bałkanach i w Eur. Wsch. zawodniczki Rumunka Treybal i Węgierka Ficsor. Ostatecznie po prawdziwie emocjonującej walce wygrała nieznacznie Ficsor w doskonałym, jak na rozmokłą bieżnię 2:22,5 przed Treybal 2:22,6.

80 m pł. wygrała Gyarmati w 12,3 przed Rumunką Lassel 12,4 (nowy rekord Rumunii). W skoku wzwyż wszystkie zawodniczki przeszły wysokość 140 cm. W dysku Rumunka Medrea pobiła rekord Rumunii rzutem 36,87. Obie Węgierki rzuciły ponad 36 m. W oszczepie bezapelacyjne zwycięstwo odniosła rekordzistka Węgier Rohonczi rzutem 40.22.

Na uwagę zasługuje jeszcze wynik Gyarmati w skoku w dal 557 cm (poszczególne skoki: 554, 554, 552, 534, 557). Olimpijska mistrzyni w tej konkurencji wygrała pewnie z Lohasz (525), swą niedawną pogromczynią.

REKORDY, REKORDY...

Ewa Szekely jest teraz u szczytu formy. W sobotę na zawodach pływackich KASE pobiła rekord Węgier na 200 m st. dow. w doskonałym czasie 2:31,4 a na zawodach Lokomotivu ustanowiła w niedzielę nowy rekord Węgier na dystansie 400 m st. dow. czasem 5:24,8. Na zawodach tych Szilard przepłynął 100 m st. dow. w 59,4.

Najbardziej interesującą konkurencją zawodów Lokomotivu był wyścig na 400 m st. dow. o tytuł mistrza Węgier. Stawka była niezwykle wyrównana. Niespodziewanie tytuł mistrzowski dostał się w ręce młodego Csordasa, który uzyskał czas 4:45,4, ustanawiając tym samym nowy rekord Węgier. Czterech zawodników przepłynęło poniżej 5 min. Mitro był dopiero trzeci.

Zawodnik ten nie może odzyskać swej zeszłorocznej formy, a fachowcy twierdzą, że jest on od zeszłego roku przetrenowany i konieczny jest mu dłuższy wypoczynek. Porównują go z Zatopkiem, gdyż pływa bardzo brzydko, „na siłę", nic też dziwnego, że przy tym systemie wcześniej czy później musiało przyjść załamanie.

PECHOWY DZIEŃ WĘGIERSKICH MOTOCYKLISTÓW

W międzynarodowych zawodach motocyklowych z udziałem zawodników włoskich i austriackich Węgrzy nie wygrali ani jednej konkurencji z powodu defektów maszyn.

W kat. 250 — 350 cm wygrał bezapelacyjnie weteran tego sportu Włoch Nacchi.

W kat. 250 ccm po wspaniałej walce zwyciężył na finiszu Austriak Fasel przed Szalkay'em (Węgry). Obaj osiągnęli szybkość 108 km/godz.

Kat. 125 cm stała się łupem Austriaka Weingartena przed Szabo.

Kat. 500 ccm była niezwykle emocjonująca. Po zmiennym prowadzeniu wygrał na finiszu Austriak Fassl, przed Szabo, Puhonyem, rodakiem Runtschem i Włochem Nocchim.

Zawodom przyglądało się ponad 70 tys. widzów.

MISTRZ EUROPY BENE III UCZY KREWKIEGO KIBICA POPRAWNEGO ZACHOWANIA SIĘ

W ramach drużynowych mistrzostw Węgier w boksie doszło w Kaposvardo do interesującego spotkania pomiędzy drużyną wielokrotnego mistrza Węgier Cseplem a miejscowym KMT.

Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym. Znani w Polsce bokserzy Csepla Horvath z wagi koguciej i Zahorszky z lekkiej ponieśli zasłużone porażki z rąk nieznanych dotąd zawodników prowincjonalnych.

Podczas spotkania wagi ciężkiej jeden z widzów rzucił w zawodnika Csepla Bene III kamieniem. Nowoupieczony mistrz Europy przyjął tę obrazę bardzo do serca i własnoręcznie dał pechowemu kibicowi wykład wraz z praktycznym opisem o niewłaściwości jego zachowania się.

Czasem nie popłaca zadzierać z mistrzem Europy, szczególnie jeśli ten ostatni jest mistrzem właśnie w boksie, a w dodatku wagi ciężkiej.

LEKKOATLECI POPRAWIAJĄ WYNIKI

Na drużynowych mistrzostwach Węgier w lekkoatletyce padło szereg zasługujących na podkreślenie wyników. I tak Foeldessy oraz Kovacs skoczyli wzwyż 185 cm, Remecz, Kulitzy i Jozsa rzucili dyskiem ponad 46 m, a w biegu na 10.000 m Szilagyi uzyskał 31:41 przed Esztergomi'm 31:43,4.

W dalszym ciągu piętą Achillesową węgierskiej lekkoatletyki jest kula. W konkurencji tej Bakos osiągnął 13,63.

TENISIŚCI ZASŁUŻYLI Z ZACHOWANIA NA „DWÓJĘ"

Mistrzostwa tenisowe Węgier, które zakończyły się ub. niedzieli, obfitowały w wiele zgrzytów. Tak Asboth, jak Adam, pani Katona, a nawet junior Petery zachowaniem swoim na korcie pozostawiali wiele do życzenia, kłócąc się z sędziami, rzucając rakietami, itp. sposobem starając się wyrazić swoje niezadowolenie z rzekomo niesłusznych werdyktów sędziowskich.

W. Wieromiej

Lekcja wioślarska w Brdyujściu

nakazuje zmianę metody treningu

CZŁONKOWIE PZW zadowoleni byli ostatecznie z rezygnacji w regatach osad męskich: Węgier, CSR i Rumunii, a to z powodu — nagłego zdekompletowania naszej doskonałej czwórki ze sternikiem, BTW — Związkowiec.

Po powrocie z wyprawy szwedzkiej zachorowali poważnie, szlakowy Kościelak i Henryk Kocerka i zdekompletowali tym samym tak czwórkę, jak i osłabili poważnie ósemkę? Jak byśmy wyglądali w tak doborowym towarzystwie bez tych 2 najsilniejszych załóg?

Wioślarki Czechosłowacji i Węgier, wygrały wszystkie 4 biegi mimo to, że po 48 godz. męczącej podróży startowały na obcych łodziach i to w konkurencji sobie obcych (Węgierki wiosłują czwórką jedynie pod wójną), pożyczały zawodniczki, z których nie były ani zgrane, ani nie rozumiały się.

Nasze kobiety nie podążyły za mężczyznami i muszą nad sobą poważnie popracować, ażeby odrobić dzielące je różnice, od konkurentek.

TAJEMNICA ICH SUKCESU

Rozmawialiśmy z wioślarkami Czechosłowacji i Węgier na temat sposobu prowadzenia zaprawy i doszliśmy do przekonania, że nasze kobiety trenują zbyt delikatnie, niechętnie wiosłują na twardość i kondycję. Węgierki z klubu Vasas z trenerem prof. Vary trenują ostro i już w bieżącym sezonie każda ma po przeszło 1000 kilometrów przewiosłowanych i przez to doskonałą kondycję, styl poprawny oraz długie miarowe uderzenia.

Najlepszą ich zawodniczką była Ilona Bohn mistrzyni skifu, zwyciężyła niedawno w Wiedniu i Klagenfurcie. W Łęgnowie na starcie finału jedynek, wykąpała się przymusowo, nie płakała, — tylko wylała szybko wodę z łodzi, siadła, pojechała i zwyciężyła pewnie. Gdy się tak walczy musi się zwyciężyć!

METODA CZESZEK

Czeszki wiosłują u siebie zasadniczo na łodziach półwyścigowych tak zwanych klepkach, łodziach ciężkich. Pojechały w niedzielę po kilku treningach na rasowych łodziach wyścigowych i zwyciężyły pewnie, wkładając dużo siły do biegu. W zespole tym najlepszą była szlakowa czwórki i ósemki, doskonała narciarka Ruzena Beinhauerova, która w ten sposób utrzymuje się bez przerwy w doskonałej kondycji.

Nasi trenerzy, którzy opiekują się osadami kobiet, będą musieli zabrać się ostrzej do pracy.

PZW skorzystał z okazji i przeprowadził eliminacje na akademickie mistrzostwa świata i doknał przeglądu swych sił przed mistrzostwami Europy.

MŁODY RYWAL MISTRZA

W eliminacjach o mało nie doszło do sensacji większego kalibru. Gdy po starcie jedynek z trasy dochodziły meldunki o zaciętej walce młodego Tadeusza Kocerki z mistrzem Verey'em, skierowały się wszystkie lornetki na tor.

Kocerka stawił wszystko na jedną kartę, walczył jak lew i nagle zobaczył na jednej linii z własną łodzią łódź Verey'a i to przy palu. Przy potężnym dopingu trybun, obaj wioślarze skończyli wyścig bardzo wyczerpani, różnicą niecałych 2 długości.

Czwórki wygrali pewnie doskonale przez inż. Bujwida przygotowani wioślarze AZS Wrocław, którzy pod nieobecność BTW — Związkowca, jechali nie zagrożeni. I w tym wypadku pocieszający objaw — dwie osady na poziomie europejskim.

W kategoriach dwójek, skończyło się wszystko w myśl programu. Do rozprawy z Poznaniem szykowali się kolejarze bydgoscy, którzy uzyskali dobry czas i wykazali się również dobrym przygotowaniem.

W ósemce BTW wzięło rewanż za eliminacje na wioślarzach Kalisza. Wzmocniono skład Kocerką i Suligowskim i zwycięstwo było pewne. Gdy dojdzie drugi Kocerka i Kościelak, to najprawdopodobniej mistrzostwo Polski zdobyte zostanie powtórnie.

TRUDNOŚCI PŁOCKA

Już po raz drugi nie widzieliśmy na starcie doskonałych osad Płocka, które, jak oświadczył prezes Kawiecki, mają poważne kłopoty finansowe.

Masowo startujące osady, młodszych i nowicjuszy, tak męskie jak i kobiece to najlepsze świadectwo, że wioślarstwo zdobyło także masy i to masy robotnicze. Dawno nie widziano tak zaciętych walk na wszystkich torach jak właśnie ostatnio. Poziom wyrównuje się wyraźnie, zatraca sie supremacja jednego ośrodka

Z. Wiciński

Przed wizytą w Rumunii i Bułgarii

Pływacy walczą o mistrzowskie tytuły

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-ej

choński po operacji żylaków jeszcze nie może przyjść do siebie, tym bardziej, że i warunki w jakich ten chłopiec żyje są bardzo skromne.

Jabłoński obrońca tytułu na 100 m st. grzbietowym jest w sytuacji podobnej do Procla. Do walki zmusić go może jedynie Wąs, Ludwikowski lub Kękuś. Ostatnio Jabłoński przeżywa spadek formy, jego czas, uzyskany w walce z Bolvarim — 1:18 jest dzwonkiem ostrzegawczym.

WALKA RYWALI

Nikodemski, nowy rekordzista Polski na dystansie 400 m będzie święcił triumf nad „odwiecznym" rywalem Krauze. Ten ostatni, szalenie ambitny zawodnik, przechodzi kryzys formy, tłumaczony egzaminami. W walce o tytuł na dystansie 200 m st. klasycznym Nikodemski powinien przyjść pierwszy do mety.

W konkurencji 200 m motylkiem, powinna się powtórzyć historia z biegu na setkę tym stylem. Szołtysek, Cichoński, Dobrowolski — tak wyglądać będzie kolejność na miecie.

BENEFIS GREMLOWSKIEGO

200 m st. dowolnym stanie się benefisem Gremlowskiego, jeżeli na starcie nie zjawi się Manowski z Wrocławia. Jak miecz Damoklesa wisi wtedy nad Gremlowskim groźba porażki.

Zbliżamy się do najciekawszych konkurencji mistrzostw mianowicie 400 i 1.500 metrów st. dowolnym.

CZEKAMY NA REKORDY

Dzień, który pierwszy przyszedł przed Gremlowskim w wyścigu wpław przez Wisłę jest jedynym konkurentem, który może zmusić naszego rekordzistę do wysiłku. Znakiem zapytania jest nawet, tak jedna jak i druga konkurencja jeśli chodzi o pierwsze miejsce.

Stare rekordy Jędryska na 400 m 5:13,5 i 1.500 m 21:13,8 w walce tych zawodników powinny pozostać na placu.

Inowacją mistrzostw jest wprowadzenie konkurencji na 50 m st. dow. z granatem, pierwszym mistrzem na tym dystansie zostanie chyba Gadzikiewicz.

W sztafecie 4×200 m dow. Polonia Bytom, w składzie Gadzikiewicz, Prządko, Zimny, Gremlowski jest typowana na pierwsze miejsce.

Niespodzianka może nadejść tylko ze strony Związkowca — Łódź.

W sztafecie 4×100 m st. zmiennym Ogniwo warszawskie predystynowane jest do zajęcia czołowego miejsca.

Równocześnie z mistrzostwami mężczyzn, odbędą się mistrzostwa Polski młodzików (urodzonych w 1935 r. i wcześniej).

Będą one przeglądem naszego najmłodszego narybku, całej plejady nie znanych na ogół szerszemu ogółowi chłopców. Jak słychać z różnych stron, nasi trenerzy szykują wiele spodzianek. Zobaczymy!

Stanisław Pękala

PROGRAM MISTRZOSTW POLSKI

SOBOTA, 30 LIPCA:

godz. 10 — przedbiegi;

godz. 18 — 400 m st. dow. mężczyzn; 400 m st. klas. chłopców (żabka); 200 m st. klas. mężczyzn; 200 m st. dow. chłopców; 100 m st. grzbiet. mężczyzn; 50 m st. klas. chłopców (mot.).

Skoki: wieża — kobiety; trampolina: mężczyźni; Sztafety — 4×50 dow. chłopców i 4×100 zmiennym mężczyzn.

NIEDZIELA, 31 LIPCA:

godz. 10 — przedbiegi;

godz. 17 — 200 m st. dow. mężczyzn; 400 m st. dow. chłopców; 100 m st. klas. mężczyzn (mot.); 100 m st. grzb. chłopców; 200 m st. klas. chłopców (żabka); 100 m st. dow. mężczyzn; 50 m st. dow. mężcz. z granatem; 50 m st. dow. chłopców.

Skoki: wieża — mężczyźni; trampolina — kobiety;

Sztafeta 4×50 st. zm. chłopców i 4×200 st. dow. mężczyzn.

PONIEDZIAŁEK, 1 SIERPNIA:

godz. 10 — przedbiegi;

godz. 17 — 200 m st. klas. mężczyzn (motylek) i 1500 m st. dow. mężczyzn.

10 najlepszych wyników pływackich w 1949 r.

100 m stylem dowolnym:

	Rekord Polski — Bocheński AZS Warszawa	1:00,4
1.	Procel — Stal Katowice	1:02,8
2.	Boniecki — Związk. Łódź	1:04,6
3.	Zimny — Ogniwo Bytom	1:04,8
4.	Manowski — AZS Wrocław	1:05,0
5.	Marchlewski — Grom Gdynia	1:05,0
6.	Jera — Związk. Łódź	1:05,1
7.	Ramola — Górnik — Zabrze	1:05,7
8.	Ludwikowski — Ogniwo Wroc.	1:06,0
9.	Mroczkowski — Ogniwo W-wa	1:06,3
10.	Fudala — Stal Gliwice	1:06,7

200 m stylem dowolnym:

	Rek. Polski — Bocheński AZS Warszawa	2:20,6
1.	Gremlowski — Ogniwo Byt.	2:28,2
2.	Manowski — AZS Wrocław	2:28,8
3.	Boniecki — Związk. Łódź	2:29,4
4.	Ludwikowski — Ogniwo W-wa	2:30,0
5.	Dzień — Ogniwo Bielsko	2:30,2
6.	Ramola — Górnik Zabrze	2:31,1
7.	Taedling — Związk. Pozn.	2:31,3
8.	Jera — Związk. Łódź	2:33,0
9.	Kałuża — Stal Kat.	2:35,8
10.	Ciężki — Gwardia Kraków	2:35,8

400 m stylem dowolnym:

	Rekord Polski — Jędrysek — Giszowiec	5:13,5
1.	Gremlowski — Ogniwo Bytom	5:14,8
2.	Boniecki — Związk. Łódź	5:15,6
3.	Dzień — Ogniwo Bielsko	5:25,3
4.	Marchlewski — Grom Gdynia	5:29,9
5.	Ramola — Górnik Zabrze	5:33,3
6.	Jera — Związk. Łódź	5:39,6
7.	Czuperski — Legia W-wa	5:39,8
8.	Lipiński — Ogniwo Wrocław	5:41,0
9.	Kałuża — Stal Kat.	5:42,0
10.	Ciężki — Gwardia Kraków	5:43,8

100 m stylem klasycznym:

	Rekord Polski — Cichoński Zw. Poznań	1:16,2
1.	Cichoński — Związk. Pozn	1:16,2
2.	Szołtysek — Stal Kat.	1:16,4
3.	Manowski — AZS Wrocław	1:18,8
4	Zalisz — Związk. Poznań	1:19,0
5.	Krause — Stal Gliwice	1:19,0
6.	Marek — Ogniwo Bielsko	1:19,8
7.	Breiter — Polonia W-wa	1:20,0
8.	Bernard — Górnik Zabrze	1:20,2
9.	Zelman — Legia W-wa	1:20,3
10.	Urbański — AZS W-wa	1:20,8

200 m stylem klasycznym:

	Rekord Polski —Heldrich — Dąb Katowice	2:52,0
1.	Krause — Stal Gliw.	2:53,2
2.	Nikodemski — Włókniarz Łódź	2:53,9
3.	Szołtysek — Stal Kat.	2:55,8
4.	Cichoński — Związk. Poznań	2:57,9
5.	Kuklok — Stal Gliwice	2:59,3
6.	Dobrowolski — Związk. Łódź	2:59,5
7.	Tarabuła — Ogniwo Bytom	3:00,0
8.	Brzęczek — Ogniwo Bytom	3.01,6
9.	Kieczka — Stal Kat.	3.02,2
10.	Serafin — Górnik Zabrze	3.02,8

100 m stylem grzbietowym:

	Rekord Polski — Karliczek Śląsk	1:14,2
1.	Jabłoński — Ogniwo W-wa	1:15,7
2.	Wąs — Stal Kat.	1:18,5
3.	Zombek — Górnik Zabrze	1:18,8
4.	Owczarek — Związk. Poznań	1:19,0
5.	Gadzikiewicz — Ogniwo Bytom	1:19,4
6.	Kękuś — Gwardia Kraków	1:19,8
7.	Franczuk — Ogniwo Bytom	1:19,8
8.	Langer — Stal Gliwice	1:20,2
9.	Ludwikowski — Ogniwo W-wa	1:20,6
10.	Korolkiewicz — Legia W-wa	1:21,3

Prezes Tarodi o wrażeniach

Po zakończeniu ostatnich konkurencji pływackich, zwracamy się do prezesa Węgierskiego Związku Pływackiego — pana Tarodi.

— Jakie wrażenia z pobytu w Warszawie najbardziej utrwaliły się w pamięci pana?

— Jestem oszołomiony waszym tempem pracy. To, co widzieliśmy w stolicy, ta wasza wspaniała trasa W — Z, potwierdza tylko tezę, że jedynie socjalizm gwarantuje tak szybką odbudowę kraju i podniesienie stopy życiowej swych obywateli. Chcę poza tym dodać, że jestem szczęśliwy, iż mogłem przyjechać do waszego kraju, uwolnionego z pod jarzma faszyzmu, maszerującego śmiało naprzód ku celowi wytkniętemu przez ideę Lenina i Stalina.

Cieszy mnie, że nareszcie w naprawdę demokratycznych stosunkach między naszymi narodami, odwieczna więź przyjaźni zacieśnia się silnie, mocno.

— Jak ocenia pan poziom naszych pływaków?

— No, cóż największą pociechą dla was, naturalnie i dla nas również, jest fakt, iż macie dużo młodzieży i to utalentowanej, która za rok najdalej będzie już równorzędnym przeciwnikiem dla naszych pływaków.

— Co może pan nam powiedzieć o waterpolistach?

— W piłce wodnej najważniejszą rzeczą jest szybkość, musicie przeto nastawić się na młodzież. Knausz, który jest bardzo dobrym trenerem, o ile potraficie umiejętnie wykorzystać jego wiadomości, napewno przyczyni się do podniesienia poziomu gry w piłkę wodną w Polsce.

Stanpe.

Życzenia sportowców Rumunii

ORGANIZACJA Sportu Ludowego Rumunii nadesłała do GUKF depeszę, w której, w imieniu sportowców rumuńskich, przesyła sportowcom polskim z okazji Święta Odrodzenia serdeczne pozdrowienia i życzy dalszych sukcesów w pracy nad budową fundamentów socjalizmu w Polsce.

MISTRZOSTWA EUROPY W HOKEJU NA TRAWIE

Z końcem tego miesiąca upływa termin zgłoszeń do mistrzostw Europy w hokeju na trawie, które odbędą się w Pradze w czasie 1—4 września.

Dotychczas udział w zawodach zgłosiły: Polska, Austria, Włochy, Izrael i Czechosłowacja. Ponadto spodziewany jest start Węgier, Francji, Holandii, Szwajcarii i Egiptu.

Pożegnanie pływaków węgierskich

GUKF miał dobry pomysł. W poniedziałek zaproszono pływaków węgierskich na herbatkę pożegnalną na przystań Polskiej YMCA. Wbrew dotychczasowym tradycjom wybrano na tego rodzaju uroczystość pięknie położony ośrodek sportowy, urozmaicając ją występami artystów Domu Wojska Polskiego, którym należy się uznanie za udały wokalno-taneczny program.

Po części artystycznej zasiedli goście do stolików. Przemówienie okolicznościowe wygłosił wicedyrektor GUKF Szemberg, podkreślając znaczenie tego rodzaju spotkań zaprzyjaźnionych narodów, zdążających wspólną drogą ku jednemu celowi. Gościom węgierskim wręczono „skromny" upominek w postaci kolumny Zygmunta, którą musiały dźwigać dwie osoby. Poza tym węgierska jedynaczka konkurencji „Wpław przez Wisłę" otrzymała piękną kasetkę, a wszyscy jej koledzy i koleżanki pływaczki albumy pamiątkowe Warszawy.

W imieniu gości odpowiedział kierownik drużyny dziękując za serdeczną gościnność i wyrażając nadzieję zobaczenia sportowców polskich wkrótce w Budapeszcie z okazji Festivalu i Mistrzostw Akademickich Świata. Udział w herbatce wziął również przedstawiciel dyplomatycznej placówki węgierskiej, p. Desk.

Na szersze wody wypływają kajakarze

We wrześniu rewanż z Węgrami

Po międzypaństwowych zawodach kajakowych Węgry — Polska w Poznaniu, wiceprezes PZKaj. — Jeliński pertraktował z kierownikiem ekipy węgierskiej Mezerrem na temat dalszych kontaktów międzynarodowych. Postanowiono rozegrać rewanżowe zawody kajakowe 17 i 18 września br. w Budapeszcie.

Ponadto postanowiono rozszerzyć kontakty międzynarodowe przez wciągnięcie do pracy tej Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii, przy czym Mezerr oświadczył, że Związek Węgierski dla popularyzacji kajakarstwa w Bułgarii gotów jest zaofiarować pewną ilość sprzętu oraz, w razie potrzeby, wysłać własnych instruktorów.

Sekretarz Związku Węgierskiego — Mezzer, zapytany o poziom kajakarstwa polskiego, oświadczył, że Węgrzy nie spodziewali się tak silnego przeciwnika.

Z polskich zawodników podobał mu się najbardziej Jeżewski — zwycięzca olimpijczyka Uranyi'ego. Sukces Polaka był dla Węgrów wielką niespodzianką.

Według słów Mezerra reszta zawodników polskich walczyła bardzo ambitnie i ofiarnie, wykazując jednak braki stylowe. Różnica, między zawodnikami węgierskimi i polskimi, leżała przede wszystkim w sposobie wiosłowania. Polacy, wiosłując z niskiego poziomu, przeciągają zbyt daleko za siebie wiosła, przez co tracą dużo na sile. Jedynie Jeżewski ma styl zbliżony do wioślarzy węgierskich. Słaby jest natomiast poziom kobiet.

Co mówią nasi?

Prezes PZP płk. Gruda: Co mnie najbardziej uderzyło w czasie wizyty pływaków węgierskich, to ich zachowanie się i stosunek do swego prezesa. Są bardzo zdyscyplinowani a jednocześnie swobodni w obejściu. Prezesa swego traktują jak ojca czy starszego brata. Zawodnicy nasi powinni brać wzór z pływaków węgierskich czy to pod względem pilności w treningach czy też w zachowaniu się.

— Podkreślić muszę następnie ich prawdziwą przyjaźń, która przejawiła się w pójściu na rękę organizatorom imprezy na wszystkich odcinkach.

— Zaproponowaliśmy start pływaczek w Siemianowicach — zgodzili się, mimo zmęczenia podróżą z Budapesztu do Warszawy.

— Wysunęliśmy zmianę programu startów w Warszawie — również chętnie je zaakceptowali.

Sekretarz PZP T. Jabłoński: Jak najściślejsze nawiązanie kontaktów z pływakami demokracji ludowych a ze Związkiem Radzieckim w szczególności — pozwoli na jeszcze szybszy rozwój wszerz i wzwyż naszego pływactwa.

Trener Knausz: Jestem zadowolony z wyników naszych waterpolistów. Po trzydniowym obozie — takie wyniki — to sukces. Myślę, że po dwutygodniowym obozie w Ostrowcu Kieleckim (od 1.8 — 15.8.49 przyp. red.), wystawimy drużynę, z którą śmiało będzie można pokazać się za granicą

Migawki z pływalni siemianowickiej

— To dla Warszawy zdobyłam tytuł — powiedziała nowa mistrzyni Fiołkowska, która stanowiła „całą ekspedycję" stolicy. Fiołkowska do Warszawy przyjechała dopiero przed dwoma miesiącami.

★

Kapitan sportowy PZP Majchrzak bardzo zadowolony był z mistrzostw. Organizacja na piątkę, moc utalentowanych zawodniczek — to moje wrażenia z pływalni siemianowickiej.

★

Najbardziej zadowolonym człowiekiem na mistrzostwach był kasjer Siemianowiczanki, który siarczyście zacierał ręce, widząc 3 tysiące ludzi na trybunach pływalni.

Personalia kajakarzy

Trzykrotna mistrzyni Polski St. Szajkówna ma lat 23. Jest ekspedientką i należy do Kolejarza. Wzrost 165.

M. Młynarkiewiczówna z poznańskiego Ogniwa, ma lat 19 i jest maszynistką. Wzrost — 160.

K. Szczepańska i B. Grudniewicz należą do krakowskiego AZS-u. Obie studiują. Pierwsza mierzy 158, druga 162.

Para mistrzowska Jeżewski — Matloka należą do poznańskiego Ogniwa. Jeżewski jest najstarszym zawodnikiem i liczy lat 35. Również Matloka nie jest już pierwszej młodości bo przekroczył trzydziestkę. Pierwszy jest urzędnikiem, drugi elektromonterem.

Kozieras i Krzyska należą do Związkowca Warta. Kozieras pracuje na poczcie, a Krzyska jest spawaczem. Liczący 22 lata Krzyska jest o sześć lat młodszy od swego partnera.

K. Rodziejczak, najmłodszy jedynkarz junior z Warty nie ma jeszcze 18 lat i jest piekarzem.

Tatarowski o kilka miesięcy starszy od Rodziejczaka. Z zawodu jest malarzem. Największy, mierzy 186, należy do Warty.

Jedyny przedstawiciel Kolejarza, wśród mężczyzn to Szymkowiak. Jest ślusarzem i liczy lat 19. Wzrost 174.

Pozostali reprezentanci to zawodnicy Stali, z mistrzem Polski Kardaczem na czele. Henio liczy lat 25 i jest tokarzem. Obok Kozierasa jest on najmniejszy z drużyny, bo ma zaledwie 165.

Szrelecki jest również tokarzem u Cegielskiego. Ma lat 23 i mierzy 183.

Jankowski Bogdan i Ziętek mają po 20 lat. Pierwszy jest robotnikiem a drugi kominiarzem. Ziętek ma 176 wzrostu, Jankowski 182.

Serdeczne przyjęcie przyjaciół węgierskich

było skromnym rewanżem za ugoszczenie piłkarzy

POLSKO-WĘGIERSKIE kontakty sportowe przybierają na sile. W niedzielę gościliśmy aż trzy ekipy, przy czym ekspedycja pływacka rozdzieliła się jeszcze na dwie części. Goście madziarscy czuli się u nas bardzo dobrze. Spodziewamy się, że równie dobre wrażenia wywieźli z Poznania i Bydgoszczy, jako też z Siemianowic. Cieszyło nas wielce, że nadarzyła się tak szybko okazja zrewanżowania się choćby częściowo naszym miłym przyjaciołom za serdeczną gościnę, jakiej doznali piłkarze w Debreczynie, Budapeszcie i nad Balatonem w Siofoku.

Cieszyliśmy się, że mieliśmy możność przesłania pozdrowień kierownictwu sportu węgierskiego z podsekretarzem stanu Hegyi Gyulą na czele oraz opiekunom wspaniałego piłkarstwa węgierskiego. Troszczyli się oni o nas w Budapeszcie bardziej niż uprzejmie, starając się umilić każdą chwilę. Obok rozrywek sportowych i kulturalnych było też sporo okazji do omówienia zasadniczych zagadnień.

Na wszystkich tych oficjalnych i półoficjalnych konferencjach można było stwierdzić szczerą chęć przyjścia sportowi polskiemu z pomocą.— Węgrzy zainteresowali się szczególnie piekącą dla nas sprawą trenera. Podsekretarz stanu Hegyi wziął ją sam w swoje ręce, tym bardziej, że jako stary piłkarz, ma naturalnie dla futbolu słabość.

ZBIEG OKOLICZNOŚCI

Jeśli tak dobrze rozpoczęta kwestia trenera nagle ugrzęzła, to nie ma w tym winy kierownictwa sportu węgierskiego. Zrobiło się poprostu rachunek bez gospodarza. Wytypowano doskonałego Kalmara, który... bawił w tym czasie właśnie w Polsce. Kalmar po przyjeździe do kraju dowiedziawszy się o projekcie, niestety, odmówił. Przyczyny były natury osobistej.

Poza tym należy sobie zdać sprawę, że trenerzy węgierscy są doskonale płatni, że poszukuje ich cały świat, to też trzeba im dać odpowiedni ekwiwalent. Zresztą PZPN wcale nie ma obiekcji finansowych, to też przypuszczamy, że ostatecznie sprawa zostanie sfinalizowana po otrzymaniu nowej oferty.

SZEROKI GEST

Gdy jesteśmy już przy finansach, to należy podkreślić sukces „delegacji" polskiej. Na koncie naszym wisiały do tej pory 3.000 dolarów amerykańskich, jakie przedwojenny PZPN bezpośrednio przed wojną przyjął niefortunnie w depozyt od piłkarzy węgierskich bawiących wówczas w Polsce. Nasze obecne władze piłkarskie bynajmniej nie kwestionowały tej pozycji, mimo że padła ona ofiarą zawieruchy wojennej. Wstępna konferencja w Debreczynie nie wniosła nic nowego, ostatecznie problem rozwiązał p. Hegyi, który w czasie bytności naszej u niego oświadczył krótko, iż sport węgierski uważa pretensję przedwojenną za nieistniejącą!

KORZYSTAJMY Z PRZYJACIELSKIEJ DŁONI

Węgrzy są zdecydowani pójść nam na rękę również w innych dziedzinach sportu, to też od naszej sprawności zależeć będzie czy, jak i kiedy skorzystamy z tej ich przyjacielskiej oferty. A zdaje nam się, że na terenie węgierskim jest z czego wybierać. Znajdzie się nie tylko dla piłkarzy, ale pływaków, lekkoatletów i tenisistów. Sport węgierski posiada wspaniałą tradycję i znakomitą klasę. Posiada dobrze ustabilizowany zasób wiadomości i zaawansowaną kadrę instruktorską.

Ze stałego kontaktu z Węgrami możemy skorzystać bardzo wiele, a jeśli nauczyciele węgierscy pomogą nam z czasem do stawienia bardziej skutecznego czoła ich rodakom, to— jak nam już zapowiedziano w Budapeszcie — nie będą tam robili z tego tragedii.

KU PAMIĘCI

Oprócz min. Hegyi, serdecznego przyjaciela znaleźliśmy w generalnym sekretarzu Węgierskiego ZPN, Krajcovitsu, który dbał o to, by piłkarzom wiodło się jak najlepiej i dotrzymał im kroku aż do odjazdu.— Podziękowanie należało by się również opiekunowi polskich juniorów, p. Gluckowi, który towarzyszył im od pierwszej do ostatniej chwili. Toteż było nam tym bardziej przykro, że opuścił ekspedycję rozżalony zachowaniem się swoich podopiecznych, których nie potępia jednak w czambuł, uważając, że ukrócić należy niesforne jednostki, by nie zatruwały ogólnej atmosfery.

Był to jedyny zgrzyt, za który niestety odpowiedzialności nie ponoszą... gospodarze.

W Siofoku, stanowiącym idealny punkt wypoczynkowy węgierskich ludzi pracy, jak zresztą wszystkie miejscowości nad Balatonem, byli juniorzy nasi również przedmiotem specjalnej opieki i to nie tylko ze strony sfer sportowych. I w tym wypadku zajęli się nami przedstawiciele partii oraz miasta. Burmistrz dr. Zakonyi okazał się starym przyjacielem Polaków jeszcze z czasów zlotów harcerskich w Spale i Holandii. Ze wzruszeniem wspomina piękne chwile w Spale i na wzór teatru na wolnym powietrzu, jaki tam widział, buduje obecnie teatr w Siofoku, gdzie tłem będzie jezioro balatońskie.

KTO WIE?

Dr. Zakonyi spotkał w r. 1939 na Węgrzech dawnych swoich druhów polskich, którym szedł z pomocą. — Później, gdy reakcyjna klika zaczęła mu deptać po piętach i zmuszony był usunąć się ze swego miejsca zamieszkania, stracił przyjaciół z oka i za naszym pośrednictwem prosi, o ile któryś dostanie wiersze te do ręki, o zgłoszenie się.

Gospodarze siofoccy robili również wszystko, by nam uprzyjemnić chwile, jeśli nie wszyscy uczestnicy umieli wczuć się w piękno i atmosferę tej uroczej miejscowości, to tym większa ich strata.

W Siofoku natknęliśmy się również na resztki emigracji. Byli to ludzie, którzy od 1939 roku osiedlili się na Węgrzech. Wielu z nich pożeniło się i znalazło tu swój nowy dom. Niemniej jednak na pierwszą wiadomość o przyjeździe Polaków jakby przeszyła ich iskra elektryczna. W dniu meczu zjechali z różnych stron, nieraz kilkadziesiąt kilometrów, a niejeden z żoną i dziećmi, byle tylko zobaczyć swoich.

NIE BYŁO ZAWODU

Cieszyli się wszystkim. Smakowały im polskie papierosy, podobały się polskie zapałki, z chciwością wchłaniali polskie słowo, którym już nie zawsze dobrze władali. Meczem denerwowali się bardziej niż my. A gdy końcowy gwizdek utwierdził ostateczne zwycięstwo, radowali się jak dzieci.

— Pan się temu dziwi... — powiada jeden. Przecież nie miał bym po co wracać do swojej wioski. Ten Debreczyn zalał mi dobrze sadła za skórę, nie mogłem się nigdzie pokazać, wszędzie mi go wytykali. Dziś wrócę z zadartą głową, dzięki tym naszym chłopakom...

Cieszyliśmy się więc razem z nim, że tym razem poszło dobrze i ani my, ani oni nie mamy potrzeby opuszczać oczu.

Rankiem piękną szosą pomknęliśmy do Budapesztu, a potem długą, aż zbyt długą drogą do kraju, bogatsi w doświadczenia i nowych serdecznych przyjaciół. *T. M.*

KONKLUZJA

Mniej bankietów.
Więcej lekkoatletyki.
Mniej deserów.
Więcej trenerów.
Mniej organizatorskiego zamętu.
Więcej boisk i sprzętu.
Mniej biurokratycznych chorób.
Więcej instruktorów.
Mniej uroczystych libacji.
Więcej kwalifikacji.
Sportowe czyny: w treningu!
Na bieżniach, kortach i ringu.
Gdy zaczną się dobre czyny,
Skończą się Debre-czyny.

JÓZEF PRUTKOWSKI

Duńscy kolarze walczyli

o udział w Wyścigu Dookoła Polski

Kopenhaga, w lipcu.

PODCZAS gdy w roku ub. mieli Szwedzi zaszczyt i przyjemność uczestniczenia w interesującym wyścigu „Dokoła Polski", przyszła obecnie kolej na Duńczyków. Można bez przesady stwierdzić, że zainteresowanie wyścigiem tym w kołach kolarzy duńskich jest bardzo wielkie. Niemal wszyscy wybitniejsi zawodnicy tutejsi walczyli o wyjazd do Polski, stawiając na drugim planie największy skandynawski wyścig szosowy, który mniej więcej w tym samym czasie organizują Szwedzi na sześciu etapach.

Pobudką była nie tylko ambicja sportowa, ale chęć zobaczenia czegoś nowego, poznania nowych ludzi i nowego kraju, a więc to co odpowiada Duńczykowi, obdarzonemu z natury żyłką podróżniczą.

Sprawa miała jednak jeden „haczyk". Bezpośrednio przed wyścigiem „Dokoła Polski" odbywają się w Kopenhadze (19—27 sierpień) kolarskie mistrzostwa świata na szosie i torze. Znaczy to, że trening duńskich kolarzy wypadło nastawić przede wszystkim na tę imprezę, a nie na długodystansowy wyścig polski. Najbardziej denerwuje to najlepszego duńskiego kolarza i faworyta na mistrzostwa świata, Knud Andersena, zwanego tutaj popularnie „kucharzem" (od zawodu jaki wykonuje). Chciał on koniecznie jechać do Polski, ale nic z tego nie wyszło.

Duńska drużyna, której organizatorowie polscy zaproponowali specjalny samolot, z którego jednak nie ma potrzeby korzystać, wygląda następująco:

Wenzel Joergensen (Koebenhavens Cykle-Club, Kopenhaga).

Cornelius Paitersen (Arbejdernes Bicycle-Club, Kopenhaga).

Helge Hansen (Lyngby Cycle-Club, Kopenhaga).

Bent A. Nielsen (Clubben Cyclisten, Kopenhaga).

Gunnar Roepke (Amager Cycle-Club, Kopenhaga).

Knud Jensen (Banerytternes Club, Kopenhaga).

Benny Hansen (Dans Cycle Ring, Kopenhaga).

Kaj Allan Olsen (Lyngby Cycle-Club, Kopenhaga).

Dwaj pierwsi reprezentują najlepszą klasę. Trzymali się bardzo dobrze w ostatnim trzyetapowym wyścigu. Żaden z nich nie ma jednak międzynarodowych doświadczeń, gdy chodzi o tak długi wyścig, to też w obliczu dobrych polskich kolarzy znajdą się przed trudnym zadaniem.

Otto Heller

100 zawodników - 10 drużyn

na trasie „Tour de Pologne"

W PONIEDZIAŁEK, 25 bm. o godzinie 12, minął termin zgłaszania drużyn do Wyścigu Dookoła Polski. W przepisowym terminie Komitet otrzymał następujące zgłoszenia:

Anglia — 6 kolarzy, CSR — 8 kolarzy, Dania — 8 kolarzy, Finlandia — 8 kolarzy, Francja — 8 kolarzy, Holandia — 8 kolarzy, Szwajcaria — 8 kolarzy, Włochy — 8 kolarzy, Polonia Francuska — 6 kolarzy i Polska 8 kolarzy.

Komitet Organizacyjny spodziewa się jeszcze opóźnionych, ze względu na czas trwania przesyłki pocztowej, zgłoszeń związków kolarskich Węgier i Bułgarii.

Oprócz wymienionych zespołów w wyścigu będą startowali kolarze polscy w konkurencji drużynowej, tak że łączna ilość zawodników wyniesie ok. 100.

Skład CSR

bez Vesely'ego

PRAGA, 27.7 (tel. wł.) — Czechosłowacja ustaliła już skład swojej drużyny narodowej na Tour de Pologne: Puklicky, Vaverka, Sramek, Pavlas, Hanus, Bohdan.

Nie jest to najlepszy skład, na jaki stać CSR. Bezpośrednio przed Wyścigiem Dookoła Polski odbędą się bowiem w Kopenhadze mistrzostwa świata, na które wyjeżdżają również kolarze CSR: torowcy - sprinterzy: Machka, Kostu, Stepanek; torowcy-stajerzy: Cichlar, Capka; szosowcy — Vesely, Skorep, Peric, Holubec, Krejcu.

Kierownictwo kolarzy CSR zgodziło się wprawdzie na propozycję organizatorów Tuor de Pologne sprowadzenia Vesely'ego i innych zawodników specjalnym samolotem z Kopenhagi do Warszawy, jednakże ze względu na kolizję terminów, nie bardzo w Pradze wierzy się w powodzenie takiego rozwiązania startu w Tour de Pologne Vesely'ego i jego kolegów.

FSGT przysyła do Polski najsilniejszą reprezentację. Tylko trzech ze znanych w Polsce kolarzy z wyścigu Praga — Warszawa — Garnier, Herbulot i Riegert zdołało przebrnąć przez eliminację, resztę ekipy tworzą: Devid, Alix, Serra, Maetri i Lemay. Rezerwowymi są: Brunel i Baquet, który był najlepszym kolarzem repr. Zw. Zw. Francji, startującej w wyścigu Warszawa — Łódź.

Kierownikiem drużyny francuskiej jest p. Deschamps — Sekretarz Generalny FSGT.

Na czele drużyny szwajcarskiej przyjedzie mistrz robotniczy Szwajcarii w r. 1949 — Gehri, dalej wicemistrz Therouloz oraz Punohaud, Rochat, Castellano. Nazwiska pozostałych trzech zawodników podane zostaną po ukończeniu eliminicji.

Anglicy nadesłali nazwiska 5-ciu kolarzy, trzech dalszych przyślą w najbliższym czasie. Skład repr. robotniczej Anglii wygląda następująco: Clarke, Bloomfield, Parker, Philip i Saunders.

CZOŁOWI kolarze polscy, którzy kandydują do drużyny narodowej w wyścigu dookoła Polski, pilnie przygotowują się do startu. Podczas treningu przejeżdżają oni poszczególne odcinki trasy, przez które będzie przechodził wyścig i orzekli, że najcięższym etapem będzie Łódź — Toruń (208 km), na którym znajduje się około 30 km bardzo złej drogi. Według zgodnej opinii kolarzy, odcinek ten będzie miał duży wpływ na lokatę, tak indywidualną, jak i zespołową.

WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA CSR, który miał się odbyć w czasie 11 — 18 września br. a więc w tydzień po zakończeniu Tour de Pologne, nie dojdzie prawdopodobnie do skutku, ze względu na trudności techniczne i finansowe organizatorów. Wypadek ten jest korzystny dla znaczenia Tour de Pologne, gdyż Czesi będą mogli przysłać do Polski najlepszą drużynę, nie oszczędzając zawodników na swoją imprezę.

Kolumna Zygmunta

dla zwycięzców

ZARZĄD GŁÓWNY Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik" ufundował nagrodę dla zwycięskiej drużyny „Tour de Pologne". Nagroda przedstawia Kolumnę Zygmunta, wielkości 70 cm. Wszyscy kolarze, wchodzący w skład tej drużyny otrzymają prócz tego miniatury kolumny.

Odpowiedzi REDAKCJI

Motocyklistom-żużlowcom dziękujemy za pozdrowienia przesłane z Holandii.

Juniorom Stal Okęcie dziękujemy za pozdrowienia przesłane z obozu wyszkoleniowego w Świdnicy.

Cz. Ostankowicz — Dziękujemy za pozdrowienia ze Szczecina.

Juniorom ŁKS Włókniarz — dziękujemy za przesłane pozdrowienia z Mistrzostw Bokserskich Polski we Wrocławiu.

„Orlętom" Warszawy — dziękujemy za pozdrowienia przesłane z obozu w Nowym Targu.

P. S. z Poznania — Prosimy o odrobinę cierpliwości. Sprawa nie jest tak prosta, jak się Panu wydaje. PZA również nie posiada żadnych danych przedwojennych. Postaramy się odpowiedzieć, lecz potrzeba na to jeszcze czasu.

H. Gruss, Toruń — Informacje, o które Pan prosi wymagają pewnego czasu na ich odszukanie. Postaramy się w pierwszych dniach sierpnia zaspokoić i przesłać je Panu listownie.

Na boiskach ligowych ZSRR

CDKA groźnym rywalem Dynamo M.

PIŁKARZE LIGOWI ZSRR rozpoczęli już drugą rundę spotkań o mistrzostwo ZSRR. Po trzech seriach meczy zaszło w tabeli wiele zmian. Największą niespodzianką była porażka moskiewskiego Dynama z CDKA 1:2. Jest to dopiero druga przegrana zespołu moskiewskiego, który znajduje się nadal na pierwszym miejscu w tabeli mistrzowskiej (w I rundzie Dynamo M. przegrało z Dynamo Leningrad 0:1).

Duże zmiany zaszły na trzech ostatnich pozycjach. Zdecydowany, zdawało by się, outsider — Szachter z ostatnich trzech spotkań wyniósł 4 punkty, co pozwoliło mu zdystansować Dynamo (Jerywań), które utrzymało jednak 17 pozycję, oraz zepchnąć na swe poprzednie miejsce zespół ryskiej Daugawy.

Dynamo (Kijów) znalazło się na razie na trzeciej pozycji, nei wydaje się jednak, aby pozostało na niej długo, gdyż ma równą ilość punktów z czwartym Zenitem, lecz o jedną grę więcej. Skrzydła Sowietów po zwycięstwie nad Daugawą (3:2) poprawiły swą lokatę z 14, na 12. Na 14-tej pozycji znalazło się stalingradzkie Torpedo, które przegrało zdecydowanie wszystkie trzy mecze (0:2, 1:4, 1:3).

Porażka Dynama (Leningrad) z imiennikiem kijowskim pozwoliła Torpedo (Moskwa) wysunąć się na szóstą pozycję. Ostatnia zamiana pozycji nastąpiła na ósmym i dziewiątym miejscu między Dynamo (Tbilisi) a Lokomotiw (Charków). Wydaje się, że ten drugi zespół potrafi utrzymać swą lokatę (8-mą), gdyż ma jedną grę mniej i znajduje się w dobrej formie (2:2 za Spartakiem).

A oto ostatnie wyniki: CDKA — Dynamo (Moskwa) 2:1 (2:1); Zenit (Leningrad) — Neftianik (Baku) 3:0 (1:0); WWS — Dynamo (Tbilisi) 3:2 (1:1); Dynamo (Leningrad)— Torpedo (Stalingrad) 2:0 (2:0); Lokomotiw (Moskwa) — Dynamo (Kijów) 0:3 (0:2); Torpedo (Moskwa) — Dynamo (Jerywań) 2:1 (2:1); Dynamo (Mińsk) — Szachter 0:2 (0:2); WWS — Neftianik (Baku) 0:0; Zenit (Leningrad) — Dynamo (Jerywań) 2:0 (1:0); Dynamo (Mińsk) — Torpedo (Stalingrad) 3:1 (2:1). Torpedo (Moskwa) — Dynamo (Tbilisi) 2:2 (1:1); Dynamo (Leningrad) — Dynamo (Kijów) 0:4 (0:3); Spartak (Moskwa)— Szachter 0:0; Skrzydła Sowietów (Kujbyszew) — Daugawa 3:2 (3:0); Dynamo (Leningrad) — Lokomotiw (Charków) 1:1 (0:1); Dynamo (Mińsk) — Dynamo (Kijów) 0:0; Lokomotiw (Moskwa) — Torpedo (Stalingrad) 4:1 (2:1); Torpedo (Moskwa) — Nieftianik 1:0 (0:0).

Aktualna tabela przedstawia się następująco:

1.	Dynamo Moskwa	19	32: 6	31:18
2.	C. D. K. A. Moskwa	19	31: 7	55:18
3.	Dynamo Kijów	20	29:11	34:18
4.	Zenit Leningrad	19	29: 9	30:17
5.	Spartak Moskwa	19	24:14	43:22
6.	Torpedo Moskwa	20	23:17	39:29
7.	Dynamo Leningrad	20	22:18	30:29
8.	Lokomotiw Charków	19	20:20	26:22
9.	Dynamo Tbilisi	19	19:19	27:23
10.	W. W. S. Moskwa	19	19:19	25:26
11.	Lokomotiw Moskwa	20	18:22	27:35
12.	Skrzydła Sowietów	19	16:24	19:33
13.	Neftianik Baku	20	15:25	13:24
14.	Torpedo Stalingrad	20	14:26	12:22
15.	Dynamo Mińsk	20	12:28	21:43
16.	Szachter	20	11:29	12:36
17.	Dynamo Jerywań	19	8:30	16:45
18.	Daugawa Ryga	19	8:30	12:40

Najlepsze rakiety

CSR, Węgier i Rumunii na kortach Sopotu

WEDŁUG zapewnień kierowników polskiego tenisa — tegoroczne międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie (Sopot 8—15 sierpnia) będą miały silną obsadę zagraniczną. CSR, Węgry i Rumunia przyślą na turniej swoich najlepszych tenisistów.

Szczególnie silnie reprezentowana będzie Rumunia, którą czeka w przeddzień turnieju rewanżowy mecz z Polską na kortach Bydgoszczy. Rumunia prócz czołowych graczy — Stancescu, Caralulisa i braci Viziru wystawi w Sopocie czwartą rakietę — Cobsuca, deblistę Szmidta, oraz utalentowaną juniorkę — Fedorof.

Asboth, Adam i Erdoedi, lub Hidasy reprezentować będą ekipę Węgier, Czesi przyślą prawdopodobnie Miskovą, Krejcika, Zabrodskyego i ewentualnie Dostala.

Sopoty przygotowują się pilnie do tej wielkiej imprezy. Organizatorzy martwią się małą ilością miejść, jaką może pomieścić stadion tenisowy w Sopocie (zaledwie 1.800 osób), tym więcej, że z kraju nadchodzą już pierwsze zamówienia na bilety. Cóż, tenis zyskuje na popularności...

„Błyskawiczny" obóz tenisistów

przed meczem z Rumunią

W ZWIĄZKU z rewanżowym meczem Rumunia — Polska w tenisie, który odbędzie się w dniach 5 do 7 sierpnia na kortach ZS Gwardii w Bydgoszczy — PZT postanowił zorganizować „błyskawiczny" obóz przygotowawczy od 30 lipca do 4 sierpnia pod kierownictwem Józefa Hebdy.

Obóz odbędzie się w bydgoszczy na kortach Gwardii. Powołanie otrzyma ją przypuszczalnie Jędrzejowska, Skonecki, Piątek, oraz mistrzowski debel — Chytrowski, Niestró'

Włochy-Francja 3:2

w finale Pucharu Davisa

PARYŻ. — W finałowym spotkaniu tenisowym o puchar Davisa w strefie europejskiej Włochy pokonały Francję 3:2. W ostatnich grach pojedyńczych Abdesselam (Francja) zwyciężył Del Bello 6:3, 6:4, 6:2, a w decydującym spotkaniu Cucelli (Włochy) pokonał Bernarda 8:6, 4:6, 6:0, 6:1. Grę podwójną wygrała para włoska Cucelli — Del Bello z parą francuską Bolelli — Bernard 3:6, 6:1, 4:6, 6:0, 6:2.

POLAK KANDYDATEM NA ARBITRA CSR — BUŁGARIA

Polski sędzia międzynarodowy Michalik z Krakowa jest jednym z trzech kandydatów na arbitra między państwowego spotkania piłkarskiego Bułgaria — CSR (w Pradze 4 września). Pozostała dwójka to Kamaras (Węgry) i Iliescu (Rumunia).

Spotkanie reprezentacji B Bułgarii i CSR (4. IX w Sofii) prowadzić ma Węgier Dorogin

Remis i zwycięstwo „Orląt" Krakowa w CSR

W pierwszym meczu na terenie Czechosłowacji spotkały się krakowskie „Orlęta" z reprezentacją okręgu Vsetin, wzmocnioną 2-ma piłkarzami praskiego ATK. Mecz, po bardzo żywej i na dobrym poziomie stojącej grze, zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (0:1). Bramki dla „Orląt" zdobyli: Radoń i Kaszuba; dla gospodarzy: Pospisil i Hlavacek.

W drugim meczu „Orlęta" zwyciężyły Sokół — Dynamo w Palnsku 9:2 (3:2). Bramki dla drużyny krakowskiej zdobyli: Rożankowski 4, Radoń 3, Kolasa i Łasiewicz po 1.

Sportowcy miasta kolegom na wsi

28 bm. o godz. 17 na placu Starynkiewicza zakończony zostanie raid kolarski 25-osobowej ekipy, złożonej z 3-ch drużyn.

Kolarze jadący pod kierownictwem Krassowskiego i Lachowicza z Wojewódzkiego UKF przejechali w ośmiodniowej podróży po północno-zachodnich powiatach województwa warszawskiego 331 km. Trasa ich raidu prowadziła z Warszawy do Kampinosu, później na drugą stronę Wisły do m. Łubki, dalej zaś poprzez Grałewo, Ojrzyn, Gzy, Pomiechówek z powrotem do stolicy. Po przyjeździe do pewnej miejscowości kolarze, wyciągali piłki i siatki, rozgrywając mecze towarzyskie z miejscowymi zespołami ludowymi.

Wyniki tych meczów były różne. Raz wygrywali kolarze, raz dostawali w skórę. Raid nie ograniczał się tylko do siatkówki. Nasi kolarze, młodsi robotnicy Ursusa, wszyscy Zelempowcy, zdejmowali koszulki gimnastyczne i szli w pole pomagać przy zbiorach. Wieczorem w miejscowej szkole czy remizie straży ogniowej występowali z programem artystycznym, poświęconym 5-ej rocznicy Manifestu PKWN

LEVSKI MISTRZEM BUŁGARII

Mistrzostwo piłkarskie Bułgarii, w których uczestniczyło 10 drużyn, zdobył Levski (Sofia) 33 pkt. przed Centralnym Domem Armii Ludowej (CDNV) — 24 pkt. i Lokomotiv — 21 pkt.

WYNIKI LEKKOATLETÓW SZWEDZKICH

Na zawodach w Gaevle, Aberg uzyskał najlepszy tegoroczny czas na 1 milę, przebiegając dystans w 4:05,4 przed Berquistem 4:08,8. Stand. zajął 4-te miejsce wynikiem 4:13,4. Czas Aberga jest zaledwie o 4 sek. gorszy od światowego rekordu w tej konkurencji, należącego do Haegga.

Na tych samych zawodach Lundberg w skoku o tyczce przekroczył wysokość 4,27 metrów, a Bengison przebiegł 800 m w 1:53.

DWIE PORAŻKI KOSZYKARZY

Zespół koszykarzy węgierskich Mavad-Case rozegrał w stolicy Bułgarii dwa spotkania. W pierwszym meczu koszykarze węgierscy ulegli zespołowi wojskowemu CDNV 30:33, w drugim zaś spotkaniu przegrali z mistrzowską drużyną Bułgarii „Lokomotiv" 48:55 pkt.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 7
tel. 8.78-03, 8.78-01, 8.82-31
skrz. poczt. 181
Administracja (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8.19-26
Konto P. K. O. I — 8005
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalnie . . . . . zł 300.—
Egzemplarze wsteczne wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr I — 8005 licząc za egz. 15 zł.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 60 zł
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w druk. „Czytelnik" Nr 2, W-wa

Wł. Gołębiewski

Ring wrocławski przez pryzmat krytyki

Wady mechanicznego podziału

wytwarzają dwie kategorie juniorów

KARGIER 105 walk — Linkowski 15! Czy to za duża dysproporcja rutyny, która w boksie gra poważną rolę? A jest to tylko jeden przykład z finałów. W eliminacjach było ich znacznie więcej. PZB dzieli zawodników na grupy juniorów i seniorów. Granicą jest wiek. Opracowanie się wprawdzie podział na klasy, ale od dłuższego czasu panuje na ten temat milczenie. A szkoda! Obserwując batalię juniorów nasuwał się nieodparcie jeden wniosek: UCZESTNICY NIE MAJĄ RÓWNEGO STARTU, A GRANICA WIEKU JEST GRANICĄ DOŚĆ SZTUCZNĄ.

W dotychczasowym podziale na juniorów i seniorów stosowano zresztą zasadę licznych wyjątków. Junior Kargier jeszcze w tym roku pokonał przez t. k. o. mistrza Europy Kasperczaka, brał udział w walkach o drużynowe mistrzostwo Polski w barwach Włókniarza, spotykając się z takimi rutyniarzami, jak Patora, występował w meczach międzyokręgowych i walczył z kilkoma zawodnikami zagranicznymi.

Linkowski siedział gdzieś w „Lustrzance", nikt o nim nie słyszał, ma za sobą tylko 15 walk, a właściwą karierę pięściarską rozpoczął w czasie mistrzostw wrocławskich.

Co jest powodem nadmiernie szybkiego rozwoju Kargiera i „zapomnienia", jakie było losem Linkowskiego?

BEZ LINII

Zasadniczą przyczyną tego stanu rzeczy jest zła, a raczej zupełny brak polityki personalnej tak w PZB, jak w okręgach i klubach, oraz... i tu bijemy się publicznie w piersi, zbytnie rozdmuchiwanie sukcesów młodych zawodników i zbyt szybkie pasowanie ich na asów w prasie sportowej.

Młodemu człowiekowi pilno do zaszczytów. W głowie roją się sny o sławie, o tytułach mistrzowskich, o wyjazdach. Jeden wygrany mecz z jakimś bardziej znanym seniorem, a już w młodej głowie powstaje szum. Szkoda tylko, że taki sam szum powstaje w głowach wielu działaczy i kibiców.

— Mamy asa! To dopiero następca Chmielewskiego! Trzeba go pchać szybciej, trzeba umożliwić mu walki z całą czołówką.

I as, rzeczywiście uzdolniony zawodnik, przestaje pracować nad sobą. Bo, po co? Wszyscy przecież dokoła mówią, że jest dobry! Ma jeszcze kilka spotkań, sława rośnie, wiadomości i kondycja maleją, przychodzi pierwsza poważna klęska i... utalentowany bokser spada do szarego tłumu przeciętniaków. Tak było z Zagórskim, Kleinem, Cebulakiem, Leczkowskim, Soczewińskim i wielu innymi.

CI, O KTÓRYCH SIĘ NIE PAMIĘTA

Ostatni „miniaturowy" przykład. Jest w okręgu szczecińskim uzdolniona mucha — Zdziennicki. Chłopak nie uczy się nadzwyczajnie, okręg wpłynął więc na klub, by kosztem boksu pomógł mu w nauce. Zdziennicki nie startował przez pewien czas, potem, ni z tego, ni z owego Zrzeszenie Związkowiec powołało go do Białegostoku, gdzie walczył z dobrym Francuzem Treille.

Zdziennicki przegrał. Dwie noce i dwa dni tłukł się z Białegostoku do Wrocławia, przyjechał rano i tego samego dnia walczył już w mistrzostwach juniorów. Walczył i przegrał z nieznanym bliżej Majewskim z Poznania.

Teraz przez dłuższy czas będzie się o nim mówić „patałach". Kto wie, czy Zdziennicki, jeśli nie ma wrodzonego uporu, nie zrezygnuje z boksu. W jakim więc celu sami tak lekkomyślnie wykańczamy zawodników?

Boks wymaga długiej kariery i długiej nauki. Trzeba lat, by z dobrze zapowiadającego się juniora wyrósł klasowy zawodnik. O tym fakcie muszą pamiętać ci wszyscy, którzy mają z boksem jakąkolwiek styczność.

Jest jeszcze druga zasada, bardzo stara, która po angielsku brzmi „they never come back" — oni nigdy nie powracają. Dotyczy ona tych wszystkich, którzy raz spadli z piedestału i prawie nigdy nie mogą nań powrócić. Bo duża klęska, duży wstrząs psychiczny, ciężkie k. o. czy zmiana stosunku otoczenia do niedawnego mistrza mogą załamać nawet najsilniejszy charakter.

KARYGODNA EKSPLOATACJA

Stwierdzamy, że w naszym boksie eksploatuje się zawodników. Chce zarobić klub — urządza mecz i zawodnik musi walczyć, bo inaczej... są na niego sankcje. Okręg też ma szczupłą kiesę — dalej to samo. A ty — zawodniku — spróbuj powiedzieć nie!

U nas juniorzy mają po kilkadziesiąt walk w ciągu niespełna dwuletniej kariery. W Związku Radzieckim seniorzy nie mogą pochwalić się tak zapisanymi książeczkami zawodniczymi, a mimo to, gdy przyjechali do nas — odnieśli 3 miażdżące sukcesy.

Stawiamy konkretny wniosek: jak najprędzej wprowadzić podział na klasy. Zabronić zawodnikom, bez względu na wiek, walk z przedstawicielami ekstraklasy czy klasy I-ej, jeśli oni sami należą do najniższej, względnie średniej.

Nie dopuszczajmy do pojedynków, które mogą się skończyć masakrą i przed interesy własne postawmy interesy boksu polskiego. Gdy to nastąpi, jesteśmy pewni, że z młodych poczwarek wylęgną się rzeczywiście wspaniałe motyle, a loty ich zadziwią cały świat.

Po ilu zawodników wystawiły okręgi

1) Wrocław — 14 zawodników
2) Gdynia i Łódź — po 13 zawodników.
3) Pomorze — 10 zawodników.
4) Śląsk i Szczecin — po 9 zawodników.
5) Poznań, Kraków i Warszawa — po 8 zawodników.
6) Rzeszów i Częstochowa — po 4 zawodników.
7) Lublin — 3 zawodników
8) Olsztyn — 1 zawodnik.

Fałszywa droga

WROCŁAW po uporczywych staraniach przełamał obojętność czołowych władz sportowych. Wspaniałe jego urządzenia wyzyskane zostały przez szereg Związków dla zorganizowania imprez, wykraczających poza ramy lokalne.

W pierwszym tym nowym etapie Wrocławia słyszało się ze wszystkich stron superlatywy na temat zapału i gościnności organizatorów oraz sportowego zachowania się widowni.

Z jedzeniem wzmaga się apetyt — powiada przysłowie. Wraz z zagęszczeniem się imprez przyszły też i do stolicy D. Śląska gorsze maniery, zadomowione, niestety, w wielu starszych ośrodkach. Brzydki szowinizm lokalny staje się również cechą widowni wrocławskiej.

Z przykrością stwierdzić musimy, że winę ponoszą też częściowo i nasi koledzy po piórze. Nie zawsze zachowują umiar, widząc najszczytniejsze swe zadanie w obronie własnych zawodników przed urojonymi krzywdami. Wytwarzają przez to atmosferę bardzo podatną dla rozkwitania chwastów nietolerancji i braku obiektywizmu w stosunku do innych.

Nie chcemy rzucać generalnych oskarżeń. Dlatego też cytujemy wyraźnie „Słowo Polskie", którego sprawozdawca rozdziera szaty nad skrzywdzeniem wrocławianina Dębińskiego, rzucając winę na „przyjaciela" poznańskiego (Derda), który skrzywdził po „dżentelmeńsku" zawodnika (wrocławskiego) „chyba w obawie, że Wrocław zbierze za dużo punktów".

Szkoda, że kolega nie zajrzał do kartek punktowych, a przekonał by się, iż trzej punktowi „jednogłośnie skrzywdzili" zawodnika wrocławskiego.

Przypuszczamy, że autor sam nie wierzy w tego rodzaju zmowę, niemniej jednak podobne wystąpienia dają niejako żelazny glejt wszystkim niespokojnym duchom miejscowej widowni.

Od kierownika działu sportowego „Słowa Polskiego", kol. Ostankowicza, otrzymaliśmy właśnie pozdrowienia z wczasów. Poślizgnięcie nastąpiło więc w czasie jego nieobecności, z czego na pewno nie będzie zadowolony.

Prezentujemy mistrzów i ich zastępców

MISTRZOWIE

Ryszard Jarczaszek, mistrz wagi papierowej. Urodził się 7.12.1932 w Poznaniu. Z boksem poznał się w czerwcu 1948 r. Stoczył do chwili obecnej 6 walk i wszystkie wygrał. Jest uczniem, należy do Kolejarza (Poznań).

Ryszard Kargier, mistrz wagi muszej. Urodził się 24.11.1930 w Łodzi. Karierę bokserską rozpoczął w styczniu 1946 r. Stoczył do chwili obecnej 106 walk, z których zremisował 8, przegrał, 30 a resztę wygrał. Jest uczniem, należy do ŁKS Włókniarz.

Janusz Bieganowski, mistrz wagi koguciej. Urodził się 6.11.1930 w Żyrardowie. Boksować rozpoczął w maju 1947. Do chwili obecnej stoczył 21 walk, z których 4 przegrał. Jest uczniem, należy do WZKS Żyrardowianka.

Stefan Brzeziński, mistrz wagi piórkowej. Urodził się 17.5.1930 w Mysłowicach. Do chwili obecnej stoczył 65 walk, z których tylko 3 przegrał, a 4 zremisował. Naukę boksu rozpoczął w grudniu 1947 r. Jest uczniem gimnazjalnym, należy do Lechii Mysłowice.

Jerzy Debisz, mistrz wagi lekkiej. Urodził się 17.6.1930 w Brześciu nad Bugiem. Stoczył 53 walki, z których 5 przegrał i 5 zremisował. Z boksem poznał się w sierpniu 1947 r. Jest uczniem, należy do ŁKS Włókniarz.

Jan Piński, mistrz wagi półśredniej. Urodził się 25.3.1930 we Włocławku. Ma na swym koncie 21 walk, z których 5 przegrał i 1 zremisował. Z boksem zawarł znajomość w listopadzie 1948 r. Jest uczniem, należy do ZKS Orzeł-Unia.

Stefan Wieczorek, mistrz wagi średniej. Urodził się 18.11.1930 w Łodzi. Stoczył 44 walki, z których przegrał 16 i 3 zremisował. Naukę boksu rozpoczął w styczniu 1947 r. Jest uczniem, należy do ŁKS Włókniarz.

Piotr Polańczyk, mistrz wagi półciężkiej. Urodził się 5.1.1932 w Trzcińcu, pow. Kutno. Zaczął boksować w marcu 1948 r. Stoczył 16 walk. Jest uczniem, należy do ZS Stal Pafawag.

Paweł Filsikowski, mistrz wagi ciężkiej. Urodził się 15.1.1930 w Tczewie. Uprawia boks od lutego 1948 r. Stoczył 34 walki, z których 8 przegrał i 5 zremisował. Jest funkcjonariuszem M. O., należy do Gwardii Gd.

WICEMISTRZOWIE

Roman Murawski, waga papierowa. Urodził się 24.10.1934 w Suwałkach. Trening bokserski rozpoczął w grudniu 1948. Stoczył 18 walk. Jest uczniem ślusarskim, należy do KS Budowlani, Szczecin.

Jan Linkowski, waga musza. Urodził się w Siemianowicach. Boks uprawia od lutego 1948. Stoczył 15 walk. Jest uczniem, należy do KS Lustrzanka.

Bronisław Pinczyński, waga kogucia. Urodził się w Poznaniu 1.7.1931 r. Boksuje od czerwca 1946. Stoczył 34 walki. Jest uczniem, należy do Gwardii Bałtyk.

Jerzy Antkowiak, waga piórkowa. Urodził się w Poznaniu 23.12.1930 r. Boks uprawia od 1947 r. Stoczył 54 walki. Jest uczniem licealnym, należy do Gedanii.

Zygmunt Ponanta, waga lekka. Urodził się 8.3.1932 r. w Chorzowie-Batorym. Boks poznał w marcu 1946 r. Stoczył 61 walk. Jest ślusarzem, należy do ZKSM Stal Chorzów.

Zdzisław Nagajski, waga półśrednia. Urodził się w Gałdówku 18.2.1932 r. Boks uprawia od czerwca 1948 r. Stoczył 25 walk. Jest uczniem, należy do ŁKS Włókniarz.

Henryk Posmowski, waga średnia. Urodził się 15.4.1931 r. w Lublinie. Boksuje od maja 1948 r. Stoczył 42 walki. Jest uczniem, należy do ZS Ogniwo, Szczecin.

Bogdan Budziło, waga półciężka. Urodził się 12.2.1931 r. w Bzówko, pow. Świecie. Stoczył 5 walk. Boks uprawia od kwietnia 1949 r. Jest uczniem, należy do Włókniarza Nowa Sól.

Stanisław Kryszewski, waga ciężka. Urodził się 22.6.1931 r. w Kartuzach. Boksuje od października 1947 r. Stoczył 36 walk. Jest uczniem kucharskim, należy do Związkowca Gdynia.

O sprzęcie i książeczkach

Sprzętu nadal brak. Na 120 zawodników zgrupowanych na obozie był tylko 1 worek i 6 gruszek. — Potrzeba było akurat dwa albo trzy razy tyle.

★

Młodzi bokserzy dbają bardzo o książeczki zawodnicze. Gdy Murawski zauważył, że wpisano mu omyłkowo Łódź jako miejsce pochodzenia jednego z przeciwników, natychmiast poprosił o sprostowanie na Gdańsk.

Na marginesie dodamy, że w wielu książeczkach widzieliśmy tak potworne bazgroły, że trudno było odczytać. Apelujemy do PZB, by wydał odpowiednie polecenia.

Frekwencja w poszczególnych wagach

Papierowa — 11 zawodników
Musza — 14 zawodników.
Kogucia — 17 zawodników.
Piórkowa — 20 zawodników
Lekka — 17 zawodników.
Półśrednia — 13 zawodników
Średnia — 5 zawodników.
Półciężka — 5 zawodników.
Ciężka — 2 zawodników.
Razem — 104 zawodników,
Walk stoczono ogółem 94.

Wywabiacze plam pracowali dobrze

Młodzież izolowana od złych naleciałości

MISTRZOSTWA Europy w Oslo dały nam między innymi, naukę, że na wielkich ringach zagranicznych nikt nie toleruje nieczystej walki. Nie pomaga nawet nazwisko i jak to było z Bandinellim, wicemistrz olimpijski odchodzi do rogu zdyskwalifikowany.

Zasadę tę postanowiono wpoić w młodzież. Obóz wrocławski, gdzie zebrało się około 120 kandydatów do sławy, miał właśnie spełnić rolę wywabiacza, który zniszczy wszystkie złe naleciałości, pokutujące wśród naszych juniorów wzorem — seniorów.

Trzeba przyznać, że ciężka praca Sztama i całej kadry dała rezultaty. Walki były czyste, a jeśli jeden czy drugi zawodnik zapomniał w ferworze starcia o naukach, szybko przyprowadzali go do przytomności sędziowie ringowi — Neuding i Łaukedrey.

Praca nad wyplenieniem skłonności do przetrzymywania, do bicia głową, otwartą rękawicą, czy nasadą dłoni, nie była łatwa. Była ona trudniejsza tam, gdzie junior nauczył się nieświadomie tych wszystkich tricków w czasie długiej i bogatej kariery, zbyt wcześnie zresztą rozwiniętej.

Faktem jest, że mniej było fauli w walkach zupełnie nieznanych młodzieńców, niż w spotkaniach renomowanych już pięściarzy, jak: Debisz, Wieczorek, Kargier czy Ponanta.

POLSKI PAS RATUNKOWY

W Polsce przyjęło się powiedzenie: „ratujcie się w zwarciu". Zawodnik zmęczony, obejmował przeciwnika, trzymał jego ręce, paraliżował mu ruchy, a sędzia krzyczał tylko: „puść".

Podkreślić należy zasługę tych, którzy przez ostatnie tygodnie opiekowali się młodzieżą: Sztama, Smiecha, Wróblewskiego, Kaszni, Wrzoska, Karpińskiego, Mizerskiego i Gryza.

Przecież w boksie nie wolno trzymać. Jest to przestępstwo regulaminowe, a komenda „puść", chociaż wykazywała przewinienie, była bezosobowa i najczęściej nie przynosiła efektów w formie napomnienia.

Starzy rutyniarze kleili się do swych młodych przeciwników, tamując im ruchy, wygrywając cenne sekundy, męcząc ich szarpaniną. A potym, w ostatnich sekundach walki, rozpoczynali końcówkę i mając w rezerwie większy zapas sił, wygrywali minimalną różnicą punktów. Tak walczy teraz Sobkowiak, podobnie zachowuje się Komuda i wielu innych.

BEZ PÓŁŚRODKÓW

We Wrocławiu zastosowano nową metodę. Nie było komendy „puść", była komenda „stop". Ale po „stop" sędzia ringowy udzielał zawodnikowi ostrzeżenia, a w wypadku ponownych przewinień nie cofał się przed napomnieniem.

Na marginesie nieczystej walki warto poruszyć jeszcze jedną sprawę. W prasie Wybrzeża wyczytałem, że mistrz Polski Antkiewicz szkoli juniorów Gwardii Gdańsk. Ta sama gazeta nawoływała młodzież do licznych zapisów na te treningi.

Jeśli postać Antkiewicza ma służyć jako zachęta dla nowych adeptów boksu — to zgoda. Jeśli jednak ma on ich uczyć naprawdę, to bardzo przepraszamy, ale nie mając nic do niego jako do sportowca, musimy przypomnieć fakty, które mówią same za siebie.

PRZESTROGA DLA WYBRZEŻA

„Antkiewicz uderza otwartą rękawicą", „Antkiewicz bije nasadą dłoni", „Ciosy Antkiewicza są za szerokie i niecelne" — oto częste słowa krytyki, jakie spadały i spadają na naszego mistrza.

Belg van Hoeck pokazywał wysłannikowi „Przeglądu Sportowego" w Oslo swe czarne barki, obite pięściami Polaka. A przecież cios w barki jest stratą energii, a nie punktowanym uderzeniem.

Jeśli Antkiewicz będzie uczył młodzież, to obawiamy się, że skutki Wrocławia znikną na Wybrzeżu w szybkim tempie.

Dobrze wyprowadzony i zadany cios — to umiejętność, która nie przychodzi łatwo. Przychodzi ona tym trudniej, im większe są błędy w szkoleniu podstawowym.

Praca nad juniorami nie jest łatwa. Po kilkutygodniowej harówce prawie wszyscy instruktorzy stracili po 3—4 kilogramy wagi.

Dlatego też apelujemy, by w klubach młodzież otoczona była najlepszą opieką tak fachową, jak moralną.

Mamy w Polsce zupełnie dobrą kadrę instruktorską w boksie. Mamy nie tylko Sztama, ale również szereg innych zdolnych instruktorów. To jest ich fach i oni odpowiedzialni są za szkolenie.

Nie improwizujmy. Sławne nazwisko, dobre wyniki w sporcie wyczynowym, nie zawsze oznaczają, że dany zawodnik ma zdolności instruktorskie. A co będzie, jeśli sprytniejszy juniorek powie pewnego dnia:

— Panie Antkiewicz! To nie tak, a właśnie inaczej!

Czy medalista olimpijski nie straci wtedy autorytetu wśród całej zgrupowanej na sali młodzieży?

Jeśli osoba Antkiewicza ma ściągnąć większą ilość młodzieży — dobrze. Jeśli klub chce mu dać możliwość większych zarobków — dobrze. Jeśli jednak ma on naprawdę uczyć juniorów — to musi przejść dokładne przeszkolenie i zdać egzamin z umiejętności nauczania.

Roześmiane Węgierki

na przystani BTW w Bydgoszczy. Było się z czego cieszyć, bo każdy start przyniósł sukcesy.

Zwyciężczyni w jedynkach

Węgierka Ilona Bohn, w chwilę po przybyciu na metę

Karygodna eksploatacja

Bokserzy nie są wyrobnikami

Na innym miejscu piszemy o nadmiernej eksploatacji młodych bokserów. Na przykłady nie trzeba było długo czekać. W poniedziałek, 25 bm. odbył się w Świdnicy międzyokręgowy mecz pięściarski juniorów Dolnego i Górnego Śląska. Wystąpiło w nim wielu zawodników, którzy jeszcze w niedzielę i sobotę walczyli w mistrzostwach indywidualnych.

Wołającym wprost o pomstę jest przykład Ponanty. W środę ślązak walczy z Maderskim, w czwartek z Jędrzejczykiem, w sobotę z Kurowskim II, w niedzielę z Debiszem, a w poniedziałek — znów z Kurowskim II.

Młody, 17-letni chłopiec stacza w ciągu 6 dni 5 ciężkich walk! To nie jest w porządku. Chyba organizatorzy imprezy wiedzieli o terminie mistrzostw Polski i tylko ze względów oszczędnościowych (koszty przejazdów) zorganizowali mecz ze Śląskiem już w poniedziałek.

Ponanta jest przykładem rażącym. A przecież w meczu świdnickim brali jeszcze udział: Napieralski, który w sobotę przegrał z Kargierem, stacząjąc przed tym 2 walki; Szczygielski, który w sobotnim półfinale przegrał z Brzezińskim, a w eliminacjach walczył dwa razy; Figiel, który startował w środę i piątek i wielu innych.

Powtarzamy jeszcze raz: eksploatacja zawodników jest rzeczą niedopuszczalną, a już eksploatacja juniorów wręcz szkodliwą. Jaki młody organizm wytrzyma pięć spotkań w ciągu 6 dni bez szkody dla zdrowia?

Juniorzy na ringu

D. Śląsk - G. Śląsk 12:4

W Świdnicy rozegrany został międzyokręgowy mecz bokserski juniorów zakończony zwycięstwem Dolnego Śląska 12:4. Dolny Śląsk wystąpił osłabiony brakiem kontuzjowanych w czasie mistrzostw Polski juniorów: Polańczyka, Budziły i Linkowskiego II. W drużynie Górnego Śląska nie walczył Brzeziński.

W papierowej — Zadora (Śląsk) zwyciężył przez t. k. o. w III rundzie Kitę (Wrocław);

w muszej — Napieralski (Wrocław) wygrał na punkty z Grzywoczem III (Śląsk);

w koguciej — Potyrała (Wrocław) wypunktował Grena (Śląsk);

w piórkowej — Szczygielski (Wrocław) pokonał Dziurowicza (Śląsk);

w lekkiej — Ponanta (Śląsk), w najładniejszej walce dnia, zwyciężył na punkty Kurowskiego II;

w półśredniej — Kotas (Wrocław) wygrał na punkty z Grzywoczem II (Śląsk);

w średniej — Figiel (Wrocław) zwyciężył Leszka (Śląsk);

w półciężkiej — 16-letni Giel (Wrocław) pokonał wysoko na punkty Mikołajczyka (Śląsk).

Sędziował w ringu Łaukedrey (Szczecin), na punkty Derda (Poznań), Ćwikliński (Śl.) i Sadowski (Wrocław).

B-82343